

XIV WIELKOPOLSKI

Rok XVI Poznań Cena 50 gr
Wydanie AB niedziela/poniedziałek 30/31 października 1960 Nr 260 (5208)

Pomyślny bilans tegorocznego budżetu

Dobry przebieg akumulacji umożliwił dodatkowe kredyty

W ustawie budżetowej na br. sumy budżetu państwa określone zostały po stronie dochodów na 195,9 mld. zł, a po stronie wydatków — na 194,7 mld. zł. Sumy te ulegną pewnym korektom w związku z reformą cen artykułów zaopatrzeniowych, którą przeprowadzono 1 lipca br.

Na podstawie danych za 8 miesięcy można ogólnie stwierdzić, że realizacja tegorocznego budżetu państwa jest pomyślna. Globalne dochody

Jazz Jamboree 60



W Warszawie rozpoczął się doroczny przegląd najlepszych krajowych zespołów i solistów jazzowych „Jazz Jamboree 60”. W imprezie tej wystąpią też gościnnie jazzowe zespoły zagraniczne: fiński, holenderski, dwa szwedzkie oraz najlepszy saksofonista świata — Stan Getz z USA. Na zdjęciu: Piaszyn Wróblewski.

CAF — fot. Langda

Włosi zaniepokojeni

Sekretarz generalny Włoskiego Ruchu Pokoju, senator komunistyczny Velio Spano złożył interpelację do premiera w sprawie przybycia na Sycylię pierwszych oddziałów Bundeswehry.

Stwierdziwszy, że na wyspie tej znajduje się już 500 żołnierzy niemieckich, Spano pyta jak rząd uzasadnia ten powrót wojsk niemieckich do Włoch. Senator podkreśla, iż „powrót Niemców na Sycylię” wzbudza tym większe zaniepokojenie Włochów, że NRF rozmieszcza obecnie swe bazy i wojska w Hiszpanii i we Francji. (PAP)

Wypadek na stacji Warszawa Gdańska

Na stacji Warszawa Gdańska nastąpiło starcie pociągu podmiejskiego jadącego z Nasielska ze składem manewrującym. Wskutek tego oba parowozy i 3 wagony towarowe zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Zakłócenia w ruchu trwały trzy godziny. (PAP)

budżetu wyniosły w tym czasie 62,6 proc. kwot preliminowanych, zaś globalne wydatki — 59,8 proc. Na podstawie tych cyfr oraz planów operacyjnych jednostek gospodarczych do końca br., należy przewidywać, że założona nadwyżka budżetowa zostanie nie tylko osiągnięta, ale i przekroczona.

Jak wiadomo, podstawowym źródłem dochodów budżetowych jest akumulacja finansowa przedsiębiorstw uspołeczniowanych. Plan akumulacji głównych resortów przemysłowych będzie zapewne w pełni wykonany dzięki przekroczeniu zadań produkcyjnych oraz poważnemu wzrostowi wydajności pracy.

Zasługuje na uwagę fakt znaczącej poprawy wyników ekonomicznych państwowych gospodarstw rolnych. W roku gospodarczym 1959/60 w stosunku np. do 1956 r. PGR-y poprawiły swoje wyniki o ponad 4 mld. zł. Warto podkreślić, że w roku gospodarczym 1960/61 w skali ogólnokrajowej nie przewiduje się już deficytu w PGR-ach.

Zbliżenie stanowisk w kwestii rozbrojenia?

Na posiedzeniu komisji politycznej NZ podczas debaty w sprawie rozbrojenia, przedstawiciel USA James Wadsworth oświadczył, że USA „gotowe są rozpatrzyć wstępne kroki proponowane przez ZSRR” i mają nadzieję, iż ZSRR skłoni się do wstępnych kroków proponowanych przez Zachód. Wadsworth oznajmił, że Stany Zjednoczone opowiadają się za powszechnym i całkowitym rozbrojeniem pod skuteczną kontrolą międzynarodową, jako celem ostatecznym, który może być osiągnięty w ciągu 5 czy 6 lat, „a może nawet szybciej, jeżeli w toku negocjacji wykazana zostanie dobra wola”.

W istocie rzeczy wywody Wadswortha brzmią goślośniewnie, gdyż merytorycznie stanowisko amerykańskie nie uległo zmianie. Szereg obserwatorów traktuje przemówienie nie Wadswortha przede wszystkim jako posunięcie taktyczne w związku ze zbliżającymi się wyborami. PAP

Tankowiec norweski wciąż płonie

Tankowiec norweski „Polyane”, który w ubiegłym tygodniu w Zatoce Perskiej stanął w płomieniach na skutek eksplozji, płonie nadal. W piątek wieczorem, cztery okręty brytyjskiej marynarki wojennej usiłowały ugasić pożar, jednak bez większych rezultatów.

„Polyane” stoi na kotwicy w odległości 50 km od Bahreir. Marynarze biorący udział w akcji ratowniczej pracują w bardzo ciężkich warunkach, stale narażeni na niespodziewane eksplozje. Jak wiadomo na tankowcu znajdował się duży ładunek ropy naftowej. W akcji ratowniczej biorą także udział samoloty brytyjskie, które przywoziły dotychczas z W. Brytanii przeszło 14 tysięcy litrów piany gaśniczej. (PAP)

Na rolnictwo tegoroczny budżet przewiduje nakłady 3,8 mld. zł, nie licząc dotacji inwestycyjnych i przelewanych z budżetu środków na rachunek Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji kolekt rolniczych. Wysokość wydatków budżetowych na rolnictwo wzrosła w toku wykonywania budżetu br. wskutek pomocy udzielonej rolnikom po uszkodzonym przez powódź.

Na cele socjalno-kulturalne, zgodnie z ustawą budżetową, przeznaczono w br. 30,1 mld. zł. Korzystając z posiadanych uprawnień, rady narodowe przyznały dodatkowe kredyty na usługi socjalno-kulturalne w wysokości ok. 1 mld. zł. Udzieliły one również dodatkowych kredytów na drogi, urządzenia komunalne itd.

Na gospodarkę komunalną tegoroczny budżet przeznacza poważną kwotę ok. 6 mld. zł. Suma ta została w ciągu roku zwiększona o dalsze 0,5 mld. zł. 40 proc. ogólnych nakładów na gospodarkę komunalną przypada na kapitalne remonty budynków. Mimo dużych potrzeb w tej dziedzinie wiele województw nie wykorzystuje w znacznym stopniu kredytów na remonty mieszkań. (PAP)

Na gospodarkę komunalną tegoroczny budżet przeznacza poważną kwotę ok. 6 mld. zł. Suma ta została w ciągu roku zwiększona o dalsze 0,5 mld. zł. 40 proc. ogólnych nakładów na gospodarkę komunalną przypada na kapitalne remonty budynków. Mimo dużych potrzeb w tej dziedzinie wiele województw nie wykorzystuje w znacznym stopniu kredytów na remonty mieszkań. (PAP)

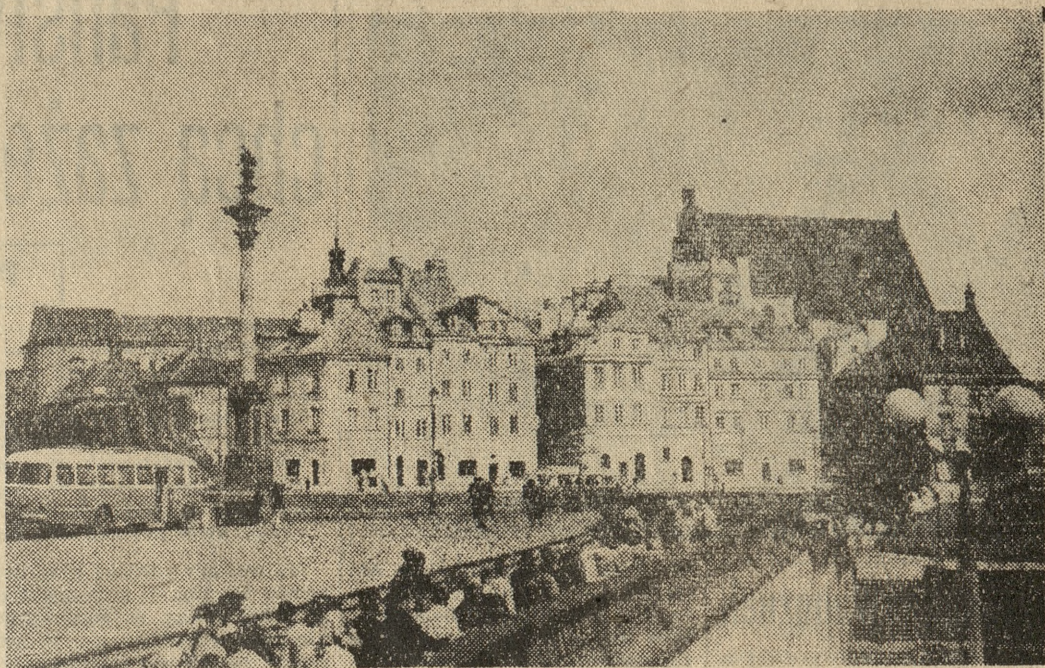
Z wędrówek po Wielkopolsce



Widok na ratusz w Kaliszu

CAF — fot. Wdowiński

Piękno warszawskiej Starówki



Stolicę coraz liczniej odwiedzają wycieczki z kraju i zagranicy. Turyści podziwiają wielki rozmach i nowoczesność z jednej strony oraz pietyzm i artystyczną troskę w odbudowie historycznych zabytków. Na Zdjęciu Plac Zamkowy.

CAF — fot. Szyperko

A. Zawadzki dziękuje aktywistom FJN w Poznaniu

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu zameldowało w dniu 25 bm. o wykonaniu rocznego planu świadczeń na Społeczny Fundusz Budowy Szkół w 100,8 procentach, powiadając o tym przewodniczącą tego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzką.

Wczoraj na adres Miejskiego Komitetu FJN nadszedł list następującej treści:

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu
Przewodniczący dr Stanisław Smoliński
Sekretarz M. Szymkowiak w Poznaniu

Dziękuję za nadesłany meldunek o wykonaniu rocznego planu świadczeń na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Życzę wszystkim aktywistom dobrych osiągnięć w ich pracy społecznej i zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Aleksander Zawadzki

Zaskakujące figle tegorocznej aury

Tegoroczna jesienna pogoda płała liczne figle. Pódezwę, gdy w niektórych krajach, jak np. w Związku Radzieckim, panuje mróz i szaleją śnieżyce, w innych, jak np. w Tunezji, panuje prawdziwie letnia pogoda. Natomiast w Hiszpanii, Anglii, Nikaragui, Włoszech, padają ulewne deszcze powodujące powódzie.

30 STOPNI W CIENIU

Od kilku tygodni panuje w Tunezji piękna pogoda, rzadko spotykana w tym kraju o tej porze roku. W piątek w Tunisie o godz. 7 rano zanotowano 19 stopni ciepła, a w południe słupek rtęci podniósł się do 30 stopni powyżej zera w cieniu! Tego rodzaju temperatury nie notowano w Tunezji o tej porze roku od przeszło 20 lat. Na przedmieściach stolicy Tunezji drzewa pomarańczowe pokryły się kwieciami.

DESZCZE WE WŁOSZECH

W piątek w Rzymie panowało 25 stopni ciepła w cieniu! Na Sycylii temperatura osiągnęła ponad 35 stopni powyżej zera w cieniu! Plaże za rogiły się od spragnionych słońca ludzi.

Tymczasem w północnej części Włoch, w Dolinie Padu, na dal istnieje niebezpieczeństwo powodzi. W wielu miejscowościach rzeka wylała. Duże obszary Doliny Padu znalazły się pod wodą.

ULEWY W HISZPANII

Wskutek ulewnego deszczu, jaki spadł wczoraj w stolicy Hiszpanii — Madrycie, kilkanaście niżej położonych domów zostało zalanych. Interweniowała straż pożarna. Również w południowo-hiszpańskim mieście Almaria zalanych zostało wiele domów i ulic.

POWÓDZIE W ANGLII

Nowa powódź nawiedziła zachodnie okolice środkowej Anglii wskutek wylania rzeki Severn. Szereg miast i dużej polacie ziemi uprawnej zostały zalane. Stan wody na rzece wzrósł o 3 i pół metra ponad stan normalny. Jak wiadomo, również inne rejony Anglii zostały nawiedzone przez powódź.

Zwiastuny zimy

Później niż w latach ubiegłych przyleciały do lasów świetokrzyskich zwiastuny zimy — jemioluski. Te żywe, o barwnym upierzeniu ptaki widziane już m. in. w Świętokrzyskim Parku Narodowym. Jemioluski żywią się nasionami drzew iglastych. (PAP)

40 osób zginęło wskutek powodzi w departamencie Chinandega w Nikaragui. Również inne rejony kraju zostały nawiedzone przez powódź, która stała się prawdziwą klęską narodową tego kraju. Szereg wiosek i miast Nikaragui jest całkowicie odciętych od świata. Wody zalały szosy, linie kolejowe, pozrywały sieć telefoniczną. (PAP)

13 grudnia plenum KC KPZR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego powołał uchwałę w sprawie zwołania na dzień 13 grudnia br. kolejnego plenum KC KPZR.

Uczestnicy plenum omówią sprawy wykonania planu państwowego i socjalistycznych obowiązków dotyczących produkcji i sprzedaży dla państwa produktów rolnych i hodowlanych w 1960 r. oraz rozważą kroki w kierunku dalszego rozwoju rolnictwa. (PAP)

Plenum ZG ZBoWiD zakończyło obrady

W drugim dniu obrad plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — w godzinach przedpołudniowych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami: sekretarza generalnego ZBoWiD — K. Rusinka, który podsumował roczną działalność związku i prezesa Zarządu Głównego Związku — J. Zarzyckiego, który nakreślił główne kierunki działalności organizacji na najbliższy okres. Udział w dyskusji brali przedstawiciele Zarządu Głównego i wielu okręgów ZBoWiD z całego kraju.

W godzinach popołudniowych spodziewane jest podjęcie przez uczestników plenum uchwał, które w konkretny sposób określą zadania ZBoWiD na najbliższy rok oraz formy i metody pracy wszystkich instancji Związku.

Sukces pani Bandaranaike

Cejlońska Izba Reprezentantów zaaprobowala rządowy projekt w sprawie przejęcia przez państwo kontroli nad dwi tysiącami szkół prywatnych, które korzystały dotychczas z dotacji państwowych. Projekt reformy szkolnictwa, którego autorem jest obecny premier Cejlonu pani Bandaranaike, napotkał na ostre sprzeciw ugrupowań opozycyjnych. Głosowanie w Izbie Reprezentantów było pierwszą a zarazem zwycięską batalią, jaką stoczyła pani Bandaranaike z partiami opozycyjnymi.

Projekt reformy szkolnictwa omawiany będzie jeszcze w przyszłym tygodniu w senacie cejlońskim. (PAP)

Dramatyczne incydenty w Paryżu



Sytuacja w Wenezueli

W ciągu ostatnich godzin w Caracas panował spokój. Niemniej ulice miasta patrolowane są przez policję oraz oddziały wojska, które nie dopuszczają do zgromadzania się ludzi.

Gubernator Caracas podał do wiadomości, iż w ciągu ostatnich kilkunastu godzin policja aresztowała ponad tysiąc osób, konfiskując równocześnie wiele broni i amunicji.

Przewodniczący Unii Demokratów Republikańskich J. Vialba konferował w sobotę rano z przywódcami pozostałych partii, które ustosunkowały się krytycznie do decyzji prezydenta Betancourta w sprawie skierowania policji i armii przeciwko demonstrantom.

Jak wiadomo, rozruchy w Caracas wybuchły na tle popierania przez Betancourta antykubańskiej polityki Stanów Zjednoczonych. Społeczeństwo Wenezueli oraz większość partii wypowiada się za utrzymaniem z Kubą przyjaznych stosunków. (PAP)

Po kradzieży smalcu „siedzą” w więzieniu

W kwietniu br. w Zakładach Mięsnych we Wrocławiu dokonano niezwykłej bezcelnej kradzieży. Z zakładowej smalcowni wywieziono w biały dzień i na podstawie formalnej przepustki 2 tys. kg smalcu. Organizatorem całej „akcji” był główny dysponent zakładu Franciszek Błaszczak. On to polecił wydać odpowiednio dokumenty i pobrać smalec podległym mu pracownikom. Czynnej pomocy udzielił mu w tym konwojent Wacław Grzegorzczak oraz wago-wy Bolesław Czaja. Do spółki wciągnięto też kilku pracowników sklepów MHD, którzy sprzedali nielegalny towar.

Kradzież została jednak ujawniona. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał Fr. Błaszczaka na 7 lat więzienia i 30 tys. zł grzywny, Grzegorzczaka na 6 lat więzienia i 10 tys. grzywny, a Czaję na 7 lat i 15 tys. grzywny. Pozosta-li oskarżeni otrzymali kary więzienia od roku do 5 lat. Suma grzywny, jakie zostały nałożone na oskarżonych, przewyższyła wartość ukradzionego towaru. (PAP)



Szczególnie wiele uwagi poświęca ostatnio prasa codzienna i tygodniowa niezwykle istotnemu problemowi wychowania i kształcenia młodzieży. Przypominamy, iż w Poznaniu sprawy oświaty były ostatnio przedmiotem obrad Plenum KW PZPR, które relacjonowaliśmy szeroko.

Życie puka do szkół

Pod tym tytułem „Sztandar Młodych” (z 27 bm.) opublikował skrót przemówienia sekretarza KC ZMS — Stanisława Kociolka na III Plenum Komitetu Centralnego organizacji. Referent zajmował się problemem pracy Związku Młodzieży Socjalistycznej w szkołach. A o to szczególnie cenne stwierdzenie sekretarza KC ZMS:

„Dlatego na porządku dziennym pracy Związku w szkole stoi zadanie ofensywy przeciw nieuczciwemu, nierzetelnemu stosunkowi do nauki i nauczyciela, przeciw lekceważeniu obowiązków uczniowskich. Razem ze szkołą, z nauczycielami, musimy podjąć

walkę o lepsze wyniki w nauce, o wyższą sprawność nauczania.”

Współdziałanie ZMS-ZMW

Tej istotnej dla wychowania młodzieży sprawie poświęcił czołowy artykuł (autor — Bronisław Gołębowski) „Argumenty”. Publicysta tygodnika zwraca uwagę na charakterystyczny proces zacierania się różnic pomiędzy poziomem kulturalnym oraz ideowym młodzieży ze środowisk wiejskich i robotniczych.

„Wszystkie miasta łączą też rodzinne więzy krwi”. Masowa migracja ze wsi do przemysłu sprawia, że rzadkością jest na wsi rodzina, która nie miałaby kogoś ze „swoich” w mieście. Nowa część klasy robotniczej w okresie „Wielkiej budowy” formowała się przede wszystkim z młodzieży wiejskiej (...). Stała formą łączności i przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej leżą w interesie obu organizacji. Już obecnie rozwijają się różnorodne formy łączności między poszczególnymi wsiami i zakładami pracy, między grupami ZMS i kołami ZMW. Współdziałanie to odbywa się na zasadach równorzędności organizacji (...). Proces przemian socjalistycznych wsi i zaangażowanie młodzieży w realizację tych przemian — wymaga koncentracji w tej dziedzinie sił szerokiego aktywności młodzieżowych.”

Młodzież i literatura

Tej sprawie, czyli nauczaniu historii i literatury w szkole ogólnokształcącej,

Państwa afro-azjatyckie chcą zażegnać konflikt w Kongo

Projekt rezolucji 8 państw

Ośmiu państw afro-azjatyckich — Ceylon, Ghana, Gwinea, Indie, Indonezja, Mali, Maroko i Zjednoczona Republika Arabska — zgłosiło projekt rezolucji wzywający Zgromadzenie Ogólne „do zezwolenia przedstawicielom centralnego rządu republiki Kongo (stolica Leopoldville), na niezwłoczne zajęcie miejsca przy stole obrad ONZ do czasu, gdy Zgromadzenie wypowie się w sprawie raportu komisji mandatowej” oraz polecający sekretarzowi generalnemu ONZ „podjęcie wszelkich pożytecznych kroków w celu ułatwienia zapewnienia bezpieczeństwa posiedzenia parlamentu Republiki Kongo, które powinno się odbyć w możliwie najkrótszym czasie”.

Na wstępie projekt rezolucji ośmiu krajów — afro-azjatyckich stwierdza, że respektowanie praworządności Konga jest rzeczą najistotniejszą dla przywrócenia normalnego życia w republice Kongo, dla ułatwienia działalności ONZ w celu przywrócenia spokoju i jedności w tym kraju.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu do radczego do spraw Konga z udziałem Hammarskjölda. Tematem obrad była sprawa wyśłania do Republiki Kongo specjalnej podkomisji. Ugodniło już zostało, że podkomisja ta, która zjedzie do Leopoldville w najbliższym czasie w celu ułatwienia „pojednania narodowego”, składać się będzie z przedstawicieli wszystkich 15 państw afro-azjatyckich, których wojska wchodziły w skład sił ONZ na terenie Konga. Do rozwiązania pozostało jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie jaki winien być cel podróży podkomisji do Konga.

Jak wiadomo, większość krajów afrykańskich i azjatyckich wypowiada się za przywróceniem w Kongo do władzy legalnego rządu Lumumby i Kasavubu. Jednakże sprawa daleka jest jeszcze od uregulowania. Państwa zachodnie pragnęłyby w dalszym ciągu nie dopuścić do powrotu do władzy Lumumby, który ma zapewnioną większość parlamentarną. Woląaby one, by władze zachowały ich marionetki jak Mobutu, czy też inni politycy kongijski, jak np. Bombo. Przypuszcza się, że państwa zachodnie nalegać będą na utworzenie rządu koalicyjnego, który obejmowałby przywódców wszystkich ugrupowań, nie wyłączając separatystycznego premiera Katangi Czembe. Ma to na celu ograniczenie działalności Lumumby.

Około 8 tys. uchodźców, z których większość stanowią kobiety i dzieci, przybyło w ostatnich tygodniach z belgijskiego terytorium mandatu Ruanda-Urundi do kongijskiej prowincji Kivu. Jak wiadomo, na terenie Ruanda Urundi trwają — podsypane przez kolonizatorów — belgijskich

skich — walki między plemionami Watussi i Wahuta. W stolicy prowincji Kiv - Bukavu Międzynarodowy Czerwony Krzyż zainstalował specjalny obóz dla uchodźców z Ruanda-Urundi. (PAP)

Sprawa Kuby

— w poniedziałek

W poniedziałek 1 listopada odbędzie się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na którym rozpatrzone ma być skarga rządu kubańskiego w związku z amerykańskimi planami agresji wobec Kuby. Sprawa ta miała być początkowo rozpatrywana najpierw w Komisji Politycznej. (PAP)

Ostatnia wyznawczyni religii faraonów

Do starożytnego Abydes, w górnym Egipcie, w którym zgodnie z wierzeniami Egipcjan, pochowana miała być głowa podstępnie zamordowanego boga Ozyrysa, przywieziono niedługo na pośmiertną pielgrzymkę zabalsamowane zwłoki bogatych Egipcjan.

Czyżby Francuzi mieli krótką pamięć?

W Paryżu rozważa się obecnie plany szkolenia pilotów zachodniemieckich we francuskich szkołach wojskowych. Jak oświadczył w piątek na konferencji prasowej rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, piloci zachodniemieccy mają być szkoleni we Francji na tych samych warunkach, na jakich piloci francuscy odbywają od roku 1952 szkolenie w Stanach Zjednoczonych. Szkolenie odbywać się ma pod kierunkiem instruktorów zachodniemieckich. Rzecznik podkreślił, że szkolenie pilotów zachodniemieckich we Francji nie będzie obejmować ćwiczeń z bronią atomową. (PAP)

Koleżance Marcie Hoffmann

z powodu śmierci Jej Matki

wyrazy współczucia

składa

Zespół „Głos Wielkopolskiego”

trzeba do tej sprawy podchodzić tak rygorystycznie, jak to czynią niektórzy nauczyciele, powodowani zresztą wychowawczymi względami. Jak już powiedziałam, nie wszystkich stać na taki wydatek. Natomiast można wymagać od dziewcząt fartuchów (...) gorzej z chłopcami, mundurek starcza ledwo na rok. Dobrze, jeśli rodzice mogą każdego roku kupić nowy garnitur, a jeśli nie mogą? Dziecko powinno chodzić w tym, czym aktualnie dysponuje, oby to było tylko odzienie czyste, całe i możliwie jak najmniej jaskrawe.”

Łupież i kleksy

Organ ludzi sympatycznych — „Prze krój” (nie zwykliśmy go cytować, jako że kłóć go nie czyta...) cięłym piórem Zientarowej poruszył problem „konserwatywności szkolnego”. Zientarowa ma słuszną, krytykując niepraktyczność koloru (granat!) mundurków szkolnych (proponuje — szary). Felietonistka występuje przeciwko posadkom „na wysoki polysk” i udręczaniu dzieci pantofelkami; przeciwko zakazywaniu posługiwania się w szkołach, zwanymi już od 40 lat piórami wiecznymi. Kończąc zaś swój na wpół żartobliwy wywód o skutkach stosowania obsadek i atramentu w kalamazach, pisze:

„A plamy na koszulach, na stołach, na podłodze! Nie ma dnia, żeby coś się nie moczyło w mleku (jeden, jak niedawno odkryliśmy, środek na plamy atramentowe). I tu wracamy do

granatowego koloru. Nareszcie zrozumielśmy dlaczego konieczne ubrania granatowe. Oczywiście, z powodu atramentu. Na szarym widać by było te wszystkie nieszczęsne kleksy...”

Sieroty społeczne

I jeszcze na koniec „Życie Warszawy”. J. Hor. w numerze 257 zajmując szerzej inicjatywę warszawskiego ośrodka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W stolicy (i nie tylko tam) wiele rodzin pragnie zaadoptować dziecko. W sprawach tych istnieje wiele nieporozumień, wiele prób działania na własną rękę, powodujących z kolei tragiczne nieraz powikłania i rozczarowania. Są one wynikiem ludzkiej nieznanności przepisów prawnych, dotyczących przysposobienia dziecka. I oto Stołeczny Okręg TPD zorganizował poradnictwo w sprawie adopcji (W-wa, Nowy Świat 21):

„W TPD można się dowiedzieć, jakie formalności załatwić, chcąc, przysposobić dziecko, jakie przedstawić dokumenty. TPD nosi się również z zamiarem przeszkolenia specjalnych pracowników, którzy mogliby przeprowadzać konieczne wywiady w rodzinach pragnących adoptować dziecko (sąd musi przecież dokładnie wiedzieć, komu powierza dziecko, w jakie oddaje je warunki itp.)”

Piękna, z pewnością bardzo społeczna akcja. Co na to poznańskie TPD, o którego działalności od pewnego czasu raczej głucho?

Lektor

Wzniesiona w czynie społecznym



...szkoła wiejska w Starej Krobi (pow. Gostyń) wkrótce zapełni się młodzieżą. Jeszcze wiosną stały tu jedynie fundamenty, a dziś — prace na ukończeniu.

Fot. — K. Przychodźki

NOWOCZESNOŚĆ — ALE JAKA?

O d dłuższego już czasu trwa w naszym kraju dyskusja o systemie oświaty. Zabierają głos pedagodzy i rodzice, ministrowie i księża, publicyści i działacze społeczni. Bodaj, że wszyscy dyskutanci opowiadają się za szkołą nowoczesną. Głoszą za nią marksiści i wszyscy zwolennicy laickiej oświaty. Wypowiadają się za nią również przeciwnicy.

W 39 numerze katolickiego „Tygodnika Powszechnego” Zbigniew Makarczyk opublikował ciekawy artykuł pt.: „O program szkoły ogólnokształcącej”. Pisze on tam m. in. o potrzebie zmiany form nauczania przez wprowadzenie do szkoły na szeroką skalę filmu oświatowego, przeźrocz, tablic synoptycznych, wykresów, specjalnych opracowań encyklopedycznych. Głosuje on więc za stosowaniem metod bądź co bądź nowoczesnych. Czy chodzi mu więc o szkołę odpowiadającą potrzebom współczesności?

A oto jeszcze jeden przykład. Przypatrzmy się go dlatego, że wyjątkowo wyraziście ujętym jest istotę problemu. W 41 numerze tegoż pisma ukazała się notatka pt.: O nowe metody wychowania w seminariach duchownych”. Czytamy tam:

„W drugiej połowie września, w Papieskim Ateneum Salebrańskim w Rzymie odbył się zjazd „Zjazd studiów”. Zjazd zakończył się dwoma zadaniami: 1. o nowość zasad wychowania w duchu salebrańskim; 2. opracowanie nowych metod wychowania w seminariach duchownych, z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć współczesnej pedagogiki”.

Treść i program

I znów pytanie: Czy seminaria duchowne, o których tu mowa, mają być właśnie szkołami nowoczesnymi? Niech szkolni nauczyciele i ideolodzy laickiej oświaty wybaczą mi to pytanie. Odpowiedź na nie jest oczywista, ale nie dla wszystkich. Otóż szkoła postulowana przez Zbigniewa Makarczyka i ojców salejanów pod względem metod nauczania — bardziej lub mniej — spełnia wymagania współczesności. Czy to znaczy, że panuje powszechna zgodność poglądów, w związku z czym można wymanewrować z tym zgodzić?

Można się obawiać, że takie wnioski wyciągnie część pedagogów i rodziców, jeśli nie postaramy się jasno sprecyzować pojęcia: szkoła nowoczesna. Niebezpieczeństwo polega — rzecz jasna — nie na tym, że wszyscy będą starali się wprowadzać do szkół nowe metody. Polega ono na tym, że niektórzy będą chcieli ograniczyć się do wprowadzania li tylko nowych metod, nie nawiązując na opór zdezerorientowanego środowiska, zaszczerowanego „współczesnością”.

Cóż to jest owa nowoczesność, to pojęcie, którym szermują wszystkie partie obozy? Spotykamy się często ze słowami, których znaczenie nie jest jednakowe dla wszystkich. Gdy chodzi o ja-

kieś mało istotne sprawy — nie przejmujemy się tym zbyt; szkoda wtedy czasu na semantyczne rozważania. Niekiedy jednak rozbieżności dotyczą ważnych problemów i wówczas zastanawiamy się, dyskutujemy. Tak jest na przykład ze sprawą nowoczesności w sztuce. Czy polega ona na wprowadzaniu nie spotykanych dotąd środków wyrazu? Czy raczej na uwzględnianiu w dziełach artystycznych tendencji rozwojowych życia społecznego? A może na jednym i drugim jednocześnie? Ten problem musi być i jest dyskutowany, gdyż od odpowiedzi na owe pytania zależy kształt i treść sztuki.

Podobnie jest ze sprawą nowoczesności szkoły. Pojęcie to powinno być wyjaśnione.

Truizmem aż tak oczywistym, że zapomnianym jest stwierdzenie, iż nowe jest to wszystko, co związane jest z siłami zmieniającymi świat, tworzącymi nowy kształt społeczeństwa. Przyszłość należy do ruchów społecznych, burzących ustrój kapitalistyczny, stwarzających warunki dla zniszczenia klas. Świat mieszczański, tego małego i tego wielkiego, a także zaprzędanego mu lub ogłupionego ludzi — należy do przeszłości. Trudno mieć dzisiaj co do tego wątpliwości; rozstrzyga się o obszar socjalizmu, europejskie kraje demokracji ludowej, Chiny, Korea i Wietnam, rosnące wpływy naszego obozu — to przekonujące argumenty.

Ta tendencja rozwoju społecznego, ów ruch od kapitalizmu do socjalizmu — to najważniejszy proces współczesnego świata, to istota, treść nowoczesności. To, co związane jest z rozpadającą się formacją kapitalistyczną, z jego polityką, filozofią, teologią — z natury rzeczy jest stare i schodzi do grobu. I nie nie pomoże ubieranie nieboszczyka w najbardziej modny garnitur.

Nie wystarczy więc stosowanie nowych metod nauczania, by przyznać szkole przymiotnik: nowoczesna. Chodzi bowiem przede wszystkim o treść, program, któremu muszą towarzyszyć właściwe metody. Prawdziwie nowoczesna szkoła — to szkoła socjalistyczna, dająca maksimum wiedzy o kierunku rozwoju społecznego, o prawidłowościach ustroju, w którym żyjemy, wychowująca młodzież na członków społeczeństwa. Formowanie tego rodzaju szkoły leży w interesie wszystkich pedagogów i rodziców. Nie chcemy przecież, by nasz

system oświaty kształtował człowieka nie umiejącego znaleźć swego miejsca w życiu, nie rozumiejącego tego, co się wokół niego dzieje.

Nie wystarczy jednak również zgoda na pewne tylko elementy nowoczesnego programu. We wspomnianym już artykule Zbigniew Makarczyk zgadza się ze stanowiskiem Ministra Oświaty, postulującego wprowadzenie do szkoły elementów pracy fizycznej, na danie odpowiedniej rangi przedmiotom „które minister ładnie nazwał manualnymi”. Cieszyć się trzeba oczywiście, gdy katolicki działacz i publicysta ładnie i łaskawie oświadcza, że „cenny jest domownik, który potrafi zreperować nieszczelny kran lub uszkodzoną instalację elektryczną”. Przyczyna zresztą trzeba lojalnie, że kładąc nacisk na to wąskie użytkowe znaczenie politécnizacji, dostrzega on jednak również jej rolę wychowawczą. Ale czy to znaczy, że szkoła, jakiej pragnie zasługuje na miłośników nowoczesności?

W końcowej części artykułu daje wyraźnie do zrozumienia, że nie jest zadowolony z wprowadzania lekcji propagandki filozofii i w ogóle z walki o szkołę świecką. Nie może to nikogo dziwić, ale wypływa z tego określony wniosek. Zgadza się na metody i na pewne elementy programu wprowadzonego do szkół — odrzuca ten program jako całość. Szkoła odpowiadająca wymogom współczesności — to szkoła socjalistyczna, do której cech należy m. in. świeckość. Oświata prawdziwie nowoczesna nie jest zatem tym, co publicysta „Tygodnika” najbardziej lubi.

Z czego zrezygnować

Nie wystarczy powiedzieć, że jest się za nowoczesnym systemem oświaty. Taką deklaracją pozostanie pustosłowiem, jeśli się nie ustali realnych środków umożliwiających zmianę programu. Jeśli chcemy, by politécnizacja stała się faktem, jeśli pragniemy wprowadzić propagandkę filozofii i szeroko uwzględnić zagadnienia współczesności — to musimy z czegoś zrezygnować. Jednym z wielu wniosków, jakie się nasuwają jest rewizja programu historii, zrezygnowanie z balastu niepotrzebnie obciążającego pamięć ucznia i — ogólniej rzecz biorąc — przechodzenie z historycznego na problemowe ujmowanie zagadnień. Nie oznacza to oczywiście rezygnacji z zaznajamiania młodzieży z dorobkiem przeszłości. Wręcz przeciwnie, chodzi o ułatwienie jej tego.

Ba, ale to nie odpowiada Zbigniewowi Makarczykowi. Proponuje on inne rozwiązanie. Uczucie „reperowania nieszczelnych kranów”, ale jednocześnie utrzymać i nawet rozszerzyć zakres wiedzy histo-

rycznej wykładanej w szkołach. Jak tego dokonać? Ach, to jest przecież proste; wykorzystaj nowoczesne pomoce naukowe takie, jak film oświatowy. Umożliwi to włożenie w krótszym czasie większej liczby faktów w pamięć dziecka. Jakże to dziwne, że nie wpadł na ten prosty pomysł Minister Oświaty! Czy nie jest jednak jeszcze bardziej dziwne, że autor artykułu nie pomyślał o ograniczonej mimo wszystko pojemności mózgu dziecka? I o tym, że program jest w tej chwili i tak przeładowany? Ze owe pomoce naukowe (które zresztą w wielu szkołach są i długo będą mitem) mają pomóc w zlikwidowaniu owego przeładowania? Gdyby program historii miał ulec rozszerzeniu, lub gdyby nawet pozostał taki, jaki jest przy nowoczesnym wprowadzeniu nowych przedmiotów — to skutki stosowania filmów i innych cudów byłyby żadne. Rodzice wraz ze swymi dziećmi (nie wyłączając pociech publicysty „Tygodnika”) nadal zalewałiby się gorzkimi łzami.

Druga strona medalu

Jak już jednak mawiano, będzie — każdy medal ma dwie strony. Program historii musi ulec zmianie. Będzie to zresztą słuszne nie tylko dlatego, że z czegoś trzeba zrezygnować na rzecz nowych przedmiotów. Jest to może paradoksalne, ale wiedza historyczna młodzieży na tym zyska. Przy problemowym ujęciu dzieł uczeniowiec mniej będą wkuwać na pamięć, lecz więcej będą rozumieć. To jest jedna strona medalu. A druga?

Jak wiadomo, lubimy przeginać pałkę. Nie ma powodu sądzić, że wolni są od tej wady pedagodzy i pracownicy administracji szkolnej. Sądzę, że już dziś warto zwrócić uwagę na to, iż reformowanie programu historii nie może oznaczać macoszego jej traktowania. Trudno mi się zgodzić z pewnym publicystą, który twierdzi, że zupełnie nie miał racji Cyvero, autor słynnej dewizy: historia nauczycielką życia.

Takie stanowisko jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i z tradycjami marksizmu. Wspomnijmy tu chociażby Lenina, który nieraz wypowiadał się przeciwko odrzucaniu tego, co słuszne i piękne tylko dlatego, że jest „stare”. Szkoła socjalistyczna — to szkoła nowoczesna pielęgnująca tradycje, z których ta nowoczesność wypływa.

Lesław Tokarski

Od wtorku rozpoczynamy

druk powieści pt.:

„KWIECIEŃ”

Autor: Józef Hen

Powieść ta otrzymała drugą nagrodę na ogólnopolskim wielkim konkursie Wydawnictwa MON. Akcja toczy się wiosną 1945 roku. Jej bohaterami są żołnierze II Armii Wojska Polskiego, walczący przy forsowaniu Nysy. Autor pokazuje ich bez patosu, bezpośrednio, bardzo po ludzku z wszystkimi ich wadami i zaletami.

Żywe tempo akcji, pasjonujące i pełne dramatycznego napięcia dialogi sprawiają, że „Kwiecień” — to powieść wartościowa, a przy tym — bardzo ciekawa.

Od najbliższego wtorku rozpoczniemy na łamach „Głosu” druk „Kwiecia” w odcinkach.

Poniżej zamieszczamy mały fragment. Życzymy przyjemnej lektury!

— Koledzy giną, a ty skurwysynu, za ich plecami — chowasz się za plecami! Ktoś ma za ciebie strzelać, i wojować, i ginąć, a ty będziesz się chował!

— Ja nie chcę, żeby ktoś za mnie ginął.

— Zamknij gębę! — krzyknął rozwścieczony Czaprana i uderzył żołnierza w twarz.

Zrobiłem krok naprzód i stanąłem. Będę czekał. Wiedziałem już, co mam powiedzieć, ale nie wiedziałem jeszcze, kiedy mam to powiedzieć. Anklewicz potarł sobie wierzchem dłoni pokrwawione usta.

— Dowódca plutonu! — zawołał Czaprana.

Oficer powiedział cicho:

— Jestem obywatelu pułkownika.

— Jak to było?

— Kazałem mu iść ze mną. Na plaży dostał rozkaz padnij. Kiedy podnieśliśmy się, nie widziałem go koło siebie.

— Coś robił? — spytał Czaprana żołnierza.

— Nic.

— Gdzieś się podział?

— Nigdzie. Leżałem.

— Koledzy twoi poszli, a ty leżałeś!

— A co bym ja pomógł?

Czaprana zwrócił się do dowódcy plutonu:

— I dalej co?

— Kiedy wróciłem się on wciąż jeszcze leżał.

— Sulikowski, ilu mamy zabitych?

— Dwudziestu sześciu.

Czaprana wyjął pistolet z kabury.

— Dwudziestu siedmiu — powiedział.

— Wacław — odezwał się.

— Możecie na mnie podać raport! — rzucił się do mnie Czaprana.

— Dezerterów z linii ognia rozstrzelujemy się na miejscu.

— Ale nie w kwietniu czterdziestego piątego.

— Możecie na mnie podać raport — powtórzył spokojnie Czaprana.

— W tym celu, pułkowniku, proszę o krótki raport z opisem przestępstwa.

Czaprana stał chwilę w milczeniu. Potem schował pistolet do kabury. Uśmiechnął się przy tym ironicznie wykrzywiając usta.

— Dowódca plutonu. Napiszcie raport!

Zbliżyłem się do niego i powiedziałem cicho:

— Wacek. — Chciałem mu podziękować.

— Odpier... — zachnął się i odszedł. Uszedłszy kilka kroków zatrzymał się...

— Zostawiam ci więźnia! — krzyknął. — Odpowiadasz za niego głową!

Zniknął w zapadających ciemnościach. Sulikowski podążył za nim.

— Jutro doręczył mi raport — powiedziałem do dowódcy plutonu.

— Mogę dziś.

— Nie, jutro. Przysłecie przez gońca szefa sztabu.

Poszliśmy szukać naszej bryzki. Anklewicz świetnie orientował się w ciemnościach i on pierwszy ją dostrzegł.

Na koźle znalazłem swój płaszcz, dostarczony tu przez żołnierzy z drużyny pogrzebowej. Usiadłem zmęczony w bryczce. Anklewicz pomagał Jasiowi zaprzęgać konie. Czuliem dotkliwy głód, ale równocześnie miałem świadomość tego, że na nie mam ochoty. Byłem wyczerpany przeżyciami całego dnia, zębem i drętwiałem coraz silniej.

Obserwowałem pistolet Czaprana. Trzymał go lufą na dół.

— Ty gnido — powiedział Czaprana. — Batalion nam rozbito, dwudziestu sześciu chłopaków zginęło, sześćdziesięciu rannych mamy, a ja, myślisz, będę się z jednym zdrajcą patyczkował! Kapitan Hyrny jest prokuratorem dywizji, zapytaj go jakie jest frontowe prawo, on zna wszystkie kodeksy na pamięć. Powie ci, że mogę cię zastrzelić jak psa! Idź, zapytaj go. Dowiesz się prawdy!

Anklewicz stał zdrtwiał. Nie podchodził do mnie. Ja podszedłem do niego. Stanąłem między nim a pistoletem Czaprana. Powiedziałem głośno:

— Ty łajdaku! Myślałeś, że ktoś za ciebie wystąpi? Myślisz, że zawsze znajdzie się ktoś, kto odwali za ciebie brudną robotę? Każdy musi wszystko sam za siebie robić! Zostaniesz rozstrzelany! Bądź pewny. Zostaniesz rozstrzelany zgodnie z prawem, na mocy wyroku wydanego przez sąd wojenny, złożony z najwyższych oficerów dywizji.

Powiedziałem to odwróciłem się do Czaprana. Najpierw dostrzegłem jego pistolet, wymierzony wprost we mnie, a potem dopiero zobaczyłem twarz. Wydał mi się zaskoczony, więc pomyślałem sobie: „Dobrze. Dalej tak”.

— Los tej wojny — mówię dalej — nie zależy na szczęście od jednego łajdaka. Będziemy cieszyć się wygraną i pokojem, a ty — zwróciłem się do Anklewicza — będziesz ziemię gryzł. Dowódca ma prawo zastrzelić cię na miejscu za dezerację w obliczu wroga, ale może z tego prawa nie skorzysta — może — zacerpnąłem tchu — może oddać cię pod sąd wojenny, który cię skaze po formalnej rozprawie. — Zwróciłem się do Czaprana: — W tym celu, pułkowniku, proszę o krótki raport z opisem przestępstwa.

Czaprana stał chwilę w milczeniu. Potem schował pistolet do kabury. Uśmiechnął się przy tym ironicznie wykrzywiając usta.

— Dowódca plutonu. Napiszcie raport!

Zbliżyłem się do niego i powiedziałem cicho:

— Wacek. — Chciałem mu podziękować.

— Odpier... — zachnął się i odszedł. Uszedłszy kilka kroków zatrzymał się...

— Zostawiam ci więźnia! — krzyknął. — Odpowiadasz za niego głową!

Zniknął w zapadających ciemnościach. Sulikowski podążył za nim.

— Jutro doręczył mi raport — powiedziałem do dowódcy plutonu.

— Mogę dziś.

— Nie, jutro. Przysłecie przez gońca szefa sztabu.

Poszliśmy szukać naszej bryzki. Anklewicz świetnie orientował się w ciemnościach i on pierwszy ją dostrzegł. Na koźle znalazłem swój płaszcz, dostarczony tu przez żołnierzy z drużyny pogrzebowej. Usiadłem zmęczony w bryczce. Anklewicz pomagał Jasiowi zaprzęgać konie. Czuliem dotkliwy głód, ale równocześnie miałem świadomość tego, że na nie mam ochoty. Byłem wyczerpany przeżyciami całego dnia, zębem i drętwiałem coraz silniej.

Po sezonie — przed sezonem

List z Opola

To ich uczelnia

Każdy, kto chociaż raz zawita do Opola — pozostaje na zawsze sympatykiem tego miasta. Na pozór nie imponuje ono uprządkowanemu wielkomiejskim zgiełkiem, jednakże w jego sciszonym gwarze trudno byłoby nie wyczuć szerokiego oddechu dokonujących się tu przemian; w zmieniającym się z roku na rok obliczu miasta, wyczuwa się silny związek między przeszłymi a przyszłymi laty.

Gdy patrzymy na imponującą czyste ulice i ubiegłą niedzielę, w dopiełce pełne kwiecistych skwerków, na kolorowe fasady nowych domów, na połyginane dachy rynkowych kamieniczek i strzelające w górę wieże kościołów — trudno wprost uwierzyć, że w roku 1945 miasto przeżyło było ogień, podziurawione pociskami, zdeptane, rozbite i wyludnione. Ofiarą pracy społeczeństwa, które przed 15 laty napłynęło do Opola szeroką falą sprawiła, że dziś jest to miasto szkół, bibliotek i teatrów, pięknych dzielnic mieszkaniowych, placów rozrywkowych i wielu ważnych zakładów przemysłowych. Opoła nie ma dziś nic z sennego miasteczka urzędników, które wegetowało w cieniu przemysłowych ośrodków Niemiec.

Uzasadnioną dumą opolan jest powstała tu przed sześciu laty Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Mówi się tu o niej, nie bez przechwałki — „nasza uczelnia”. Opolska PWSP urosła w ciągu tych lat co się zowie. Obecnie na studiach stacjonarnych i zaocznych zdobywa wykształcenie około 1500 studentów. Żadna wyższa uczelnia pedagogiczna w Polsce nie dysponuje tak obszernymi i nowoczesnymi wyposażonymi pomieszczeniami.

Na pustym do niedawna polu wzniesiony został kompleks budynków wielkiego miasteczka akademickiego. Centralna, kilkukrzydłowa gmach uczelni, dom akademicki, mieszczący około 600 studentów, dom profesora — lśnią świeżością tynków. Już obecnie kubatura oddanych do użytku pomieszczeń wynosi 53 tys. m sześc. Trwają prace wykończeniowe dalszych obiektów. Jeszcze w tym roku oddane zostaną do użytku trzy dalsze skrzydła centralnego gmachu miasteczka akademickiego o kubaturze 30 tys. m sześc.

Nic dziwnego, że tegoroczna inauguracja nowego roku na opolskiej PWSP miała szczególnie uroczysty charakter. Obyła się ona w sobotę, 26 października, w dopiełce pełnej kwiecistych skwerków, na kolorowe fasady nowych domów, na połyginane dachy rynkowych kamieniczek i strzelające w górę wieże kościołów — trudno wprost uwierzyć, że w roku 1945 miasto przeżyło było ogień, podziurawione pociskami, zdeptane, rozbite i wyludnione. Ofiarą pracy społeczeństwa, które przed 15 laty napłynęło do Opola szeroką falą sprawiła, że dziś jest to miasto szkół, bibliotek i teatrów, pięknych dzielnic mieszkaniowych, placów rozrywkowych i wielu ważnych zakładów przemysłowych. Opoła nie ma dziś nic z sennego miasteczka urzędników, które wegetowało w cieniu przemysłowych ośrodków Niemiec.

Feliks Bilos

gumentami przeciwko biadoleniom o kryzysie teatru.

Na scenach Poznania usłyszeliśmy więc zapowiedź Brechta, Tolstoja, Szekspira, Shawa. Pragnęlibyśmy tylko, aby propozycje te znalazły wyraz maksymalnie współczesny i aby mieściły się w ramach postulowanej samodzielności, zerwania z eklektyzmem.

Natomiast w strukturze repertuarowej scen województwa nie należy oczekiwać zbyt gwałtownych przemian. Gwałtowność nie jest siostrą rozsądku. Zadowolimy się tym, co teatry już zapowiedziały. W Gnieźnie ujrzymy więc ciekawą sztukę młodego pisarza radzieckiego Wołodina „Pięć wieczorów” (ta sztuka pozwoli widzowi wyzbyć się szereg uprzedzeń, jakie narosły w nim na skutek niezbyt fortunnych dawniej prób dramaturgii radzieckiej), w Kaliszu ujrzymy już wstrząsającą i bardzo aktualną inscenizację „Pamiętnika Anny Frank”. W zakresie nowatorskich poszukiwań na pewno znamienny będzie „Hamlet” w inscenizacji Tadeusza Byrskiego. Natomiast prawdziwym świętem teatru całej Wielkopolski powinien być projektowany w kwietniu festiwal pod nazwą — „Kaliskie spotkania teatralne”...

Michał Misiorny

*) Już po napisaniu tego artykułu „Gazeta Poznańska” opublikowała list dyr. J. Perza.

Październik jest miesiącem obrachunków teatralnych. Zamyka się sezon przeszły, otwiera następny, a przy okazji krytyka i teatr dzieli się swymi uwagami. Ostatnio dyr. Jan Perz wystąpił przed mikrofonem radia z wypowiedzią programowo-polemiczną*), wypowiedział się na łamach „Gazety Poznańskiej” S. Gąsowski, nawet w „Expressie” notujemy interesującą wymianę zdań, zainicjowaną przez list „człowieka z widowni”. Czas więc i na „Głos”, tym więcej, że teatr stał się od pewnego czasu ośrodkiem wielu dyskusji i wielu — powiedzmy jasno — nieporozumień.

Ocena repertuaru scen poznańskich w minionym sezonie nasuwa szereg trudności. Teatr zaczynał w trudnych warunkach, brakło aktorów, brakło przygotowanych sztuk. Stąd też w pierwszym okresie uderzał pewien brak orientacji, a także rozluźnienie kryteriów artystycznych.

W POZNANIU

W złagodzonej formie stan ten przetrwał jednak do końca sezonu i w rezultacie nie zanotowaliśmy wydarzeń artystycznych, które przypominałyby opinii krajowej o istnieniu teatru w Poznaniu. Na scenie zapanował bowiem schematyzm inscenizacyjny i eklektyzm repertuarowy, a najcięższym grzechem teatru poznańskiego stała się jego niewspółczesność (przynajmniej w zakresie stosowanych środków oddziaływania). Na 13 premier ledwie dwie zdołały poruszyć krąg odbiorców: „Śmierć komiwojżera” (reż. J. Maślowski) i — z innych względów — „Faust” (reż. J. Grotowski). Obie były wynikiem pracy reżyserów zamiejscowych. A działo się to w okresie, kiedy w skali kraju robili karierę (ambicją i pracą) teatry z Zielonej Góry i Koszalina.

Ponieważ wielu dyskutantów podnosiło eklektyzm repertuarowy sceny poznańskiej do rangi cnoty, kolejno wypadłoby zająć się tym nie-dobrym — moim zdaniem — mitem. Jeśli bowiem w mieście działają jednocześnie trzy sceny dramatyczne, jest dosyć miejsca na racjonalny rozdział zadań artystycznych, a tym samym — na uniknięcie eklektyzmu. To jedna strona medalu, druga — to uświadomienie sobie faktu, że ostatecznie żyjemy wszyscy w II połowie XX wieku. Od czasów przedwojennych zaszły w Polsce zmiany, nie tylko zresztą w polityce i sferze spraw społecznych. Potrzebny jest więc także teatr na miarę nowych czasów, teatr, który byłby jednym z twórców świadomości współczesnego człowieka.

A W WOJEWÓDZTWIE!

Obok Poznania działają na terenie województwa teatry dramatyczne w Gnieźnie i w Kaliszu. Najciekawszym zjawiskiem minionego sezonu jest tam namacalna niejako zapowiedź zmian, wiążąca się zwłaszcza z coraz to bogatszym ujmowaniem przez dyrekcje społecznej i artystycznej funkcji teatru.

Ciekawe premierowe spektakle gnieźnieńskiego „Peryklesa” Szekspira czy kaliskiego „Rosmersholmu” Ibsena miały „znaleziskowy” charakter. Jeden i drugi teatr wykazał tym samym, że zasada jego pracy poszukiwawczej („Perykles” był polską prapremierą, „Rosmersholm” prapremierą powojenną) jest interesem sztuki i masowego widza, nie zaś jednostronna ambicja dawania prapremier za wszelką cenę. W minionym sezonie teatry w Gnieźnie i Kaliszu, podtrzymując ambitną linię repertuarową, zapoczątkowaną sukcesami Szekspira, Ibsena, przygotowały sztuki Słowackiego, Garcíi Lorci, Shawa i Lermonтова. Jednak niezależnie od twórczego stosunku do klasyki w dalszym ciągu trwał, a nawet pogłębiał się na tych scenach kryzys współczesności.

Zgoda na to, że teatry nie miały zbyt wielkiego wyboru, lecz — nie mając wyboru — nie skorzystały nawet z prawa do błędu. Nie stały się laboratorium, w którym młodzi lub niedoświadczeni autorzy mogliby sprawdzić wartość swoich prac. A o zapotrzebowaniu widowni na problematykę współczesną świadcza nieustanne próby innych teatrów, świadczy także powo-

dzenie, jakim niezmiennie cieszy się na scenie „Estrady” debiutancka sztuka Stanisława Kamińskiego.

Drugi zarzut — również związany ze sprawami współczesności — to kwestia formy naszego teatru. W Gnieźnie zauważyłem w ub. sezonie wiele wysiłków, włożonych w nowatorskie opracowania sceniczne Słowackiego i Szekspira. Oddałem sprawiedliwość ich artystycznej skuteczności, zmierzającej nie do deformacji człowieka, lecz do płynącego z ducha współczesności oddziaływania na widza. Jednak próbom nad unowocześnieniem inscenizacji nie zawsze towarzyszyła troska o wzbogacenie warsztatu aktora. Co więcej — teatry wielkopolskie, także poznańskie, częściej przyrzucały oko na powtarzające się zjawiska sztampy niż próbowały formować wszechstronniejsze osobowości aktorskie. W rezultacie brak u nas artystów w typie Holoubka, Fettinga, pokutuje natomiast ogromna ilość kiepsko „napisanych” wspo-

nień po gwiazdach „Rozmaitości” sprzed 60 lat!

TRZY SZANSE

Nie widzieliśmy więc na scenie wielkopolskiej Brechta, Piscatora, nie ma kronik Szekspira ani „Złotej Czaszki” czy „Samuela Zborowskiego”, nie ma też „Iruckiej historii” Arbutowa. Są to oczywiście przykłady teoretyczne, obrazujące dwie najpoważniejsze szanse teatru współczesnego: epikę i nowe środki oddziaływania... Jest jeszcze i trzecia szansa — współczesność. O kłopotach z nią związanych już wspominałem.

Próby przewyciężenia tych braków obserwowaliśmy w minionym sezonie w nazwanych już premierach Szekspira (epika) i Kruczkowskiego (współczesność). Teraz należy mniemać, że zapoczątkowana tymi spektaklami linia zostanie rozwinięta i umocniona. Autentyczna współczesność, wielka klasa i repertuar epicki są bowiem żywymi ar-

KULTURA

Głowa pełna projektów

To jest właśnie ten pan, który w imieniu grupy młodych, nowo do teatrów poznańskich zaangażowanych aktorów i scenografów, dzieli się z nami pełnymi inicjatywami. Podobno w tym wieku (tak twierdzą sami młodzi) ma się jeszcze siłę i ochotę na to, by o swoje zamierzenia walczyć...

Pan Leonard Pietraszak motywuje to w ten sposób:

— Przyjechaliśmy do Poznania z dużym doprawdy zapasem entuzjazmu. To jest miasto, które można uczynić ośrodkiem świeżej kultury.

— To credo brzmi w murach naszego miasta ogromnie zachęcająco. Zanim zapytam o zamierzenia bardziej szczegółowe, pozwól Pan, że sięgnę najpierw do przeszłości. Kiedy Pan ukończył studia?

— W tym roku, w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi. Do Poznania zjechała nas tu czwórka, po dyplomie.

— Czy przed Poznaniem grał Pan już w jakimś teatrze?

— Tak, w teatrze „Rozmaitości” w Łodzi. Ale to było w ramach tzw. warsztatu dyplomowego, na czwartym roku. Grałismy w „Włóczęgach” Baluckiego i „Uczonych białogłowych” Moliere’a. Poza tym mam na swym, czekającym na wypełnienie, koncie aktorów tylko zastępstwa w granych po wakacjach sztukach i występ w telewizji poznańskiej, parę tygodni temu. Razem z kolegą Andrzejem Nowakowskim recytowaliśmy wiersze poetów zielonogórskich. Moim scenicznym debiutem poznańskim jest rola Gustawa w „Ślubach pańskich”. Próby zajmowały nam bardzo wiele czasu; chcielibyśmy, żeby to przedstawienie wypadło dobrze...

— Ale na projekty zostaje trochę czasu?

— Oczywiście! Więcej zwróciłem się z prośbą do oddziału ZASP-u o pomoc w stworzeniu Teatru Propozycji. Dyrektor Perz jest jak najbardziej za tym. Ten teatr mógłby wystawiać również jakieś dyskusyjne sztuki młodych autorów. Np. nasz kolega-ak-

tor Edmund Pietryk napisał sztukę pt. „Dziesiątka”; to jest epizod z życia domu poprawczego. „Dziesiątkę” wystawić ma wkrótce teatr kielecki. Mo że i u nas?... Poza tym marzymy o kabarecie. Czy nie można by go otworzyć na istniejącej scenie nie istniejącej-

Neofaszyści wykonują testament Hitlera...

Szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen” kilka dni temu zamieścił informację, że w mieście Malmö, w południowej Szwecji, wkrótce ma się odbyć zlot przywódców faszystowskich z całego świata.

Wiadomość ta powinna zaalarmować wszystkie koła demokratyczne i wszystkich ludzi miłujących pokój. Albowiem Malmö jest siedzibą międzynarodowej centrali faszystowskiej. Według danych zaś zebranych przez amerykańskie pismo „Chicago Daily News” — centrala ta postawiła sobie za najbliższy cel „zapobieganie czy zrywanie wszelkiej trwałej koczystości między Wschodem i Zachodem”.

Struktura organizacyjna międzynarodowej centrali faszystowskiej jest bardzo sprytnie obmyślona. Na czele centrali stoi Szwed — Per Engdahl, podający się za filozofa i pisarza. Swoją tytuł „literacki” Engdahl zawdzięcza panegirykowi pod tytułem „Mussolini”, ogłoszonemu podczas II wojny światowej. Engdahl mieszka stale w Szwajcarii. Jego prawą ręką jest niejaki Nordberg, były oficer SS. Ponadto w skład centrali w Malmö wchodzi: Maurice Bardeche, przywódca faszystowskiej organizacji „Komitet narodowych sił Francji” oraz Friedrich Klein, jeden z byłych führungów „Hitlerjugend”.

Ten sztab utrzymuje łączność z filiami centrali faszystowskiej, znajdującymi się we Francji, Włoszech, NRF, Anglii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Szersze kierownictwo międzynarodówki stanowią przywódcy jawnych, zakonspirowanych i półlegalnych organizacji faszystowskich, działających w różnych krajach.

Trzonem międzynarodowej centrali faszystowskiej są organizacje byłych hitlerowców, działające w Niemczech Republice Federalnej. Jeszcze za życia Hitlera — jak zeznał przed Trybunałem Międzynarodowym w Norimberdze jeden z przywódców Hitlerjugend — Arthur Axmann, zapadła decyzja zorganizowania podziemnej organizacji faszystowskiej we wszystkich strefach okupowanych Niemiec. Początkowo organizacja miała zajmować się sabotażem i dywersją, ale później przywódcy organizacji doszli do wniosku, że ocenili perspektywę zbyt ponuro. Przeszłi się oni na działalność w skali światowej, a podstawą finansową ich organizacji stał się „kapitał zakładowy” w wysokości 10 mln. dolarów, złożonych w roku 1944 w różnych bankach zagranicznych.

W NRF działa w tej chwili legalnie 1200 militarystycznych organizacji, a w tej liczbie — 45 złożonych z samych byłych SS-manów. Wszystkie

te organizacje powiązane są z centralą w Malmö, a przez nią — z faszystowskimi organizacjami w innych krajach.

Z organizacji młodzieżowych w NRF podporządkowanych centrali faszystowskiej, wymienimy tu dla przykładu „Kieffhäuserbund”. Nazwa organizacji pochodzi od wzgórza Kieffhäuser w Turyni, gdzie według legendy spocząłaby zaklęta w sen cesarz z rodu Hohenstaufów Friedrich Barbarossa, oczekując wraz ze swą bojową drużyną chwili, gdy w „trudny dla Niemiec” dzień zostanie zbudzony by rzucić się na wroga. Organizacja licząca 90 tysięcy członków, jest jedną z najczynniejszych i energicznie domaga się remilitaryzacji oraz atomowego uzbrojenia dla Wehrmachtu.

W kwietniu ub. roku faszystowska gazeta „Neues Reich” tak określiła warunki stworzone dla faszystów w NRF: „Czas, gdy trzeba było ukrywać i maskować nasze rzeczywiste cele, minął. Nadszedł czas narodowego przebudzenia”.

Pretekstem zwołania zlotu organizacji faszystowskiej w Malmö, jest sprawa zbrodniarza hitlerowskiego — Eichmanna. Faktycznie jednak chodzi o sprawy znacznie poważniejsze: opracowanie nowego planu działalności w celu niedopuszczenia do rokowań



go już Teatru Letniego? (za Teatrem Nowym). Teksty? — Przecież są miejscowi satyrycy; mogliby to być zresztą teatry piosenki... Czy pani nie sądzi, że warto spróbować?

— Kto wie, może akurat Wam dopisze szczęście? Podobno czasem chodzi ono w parze z młodością.

Rozmawiała: Wanda Chila

Zbrodnicze

WSPÓŁZAWODNICTWO MÓZGÓW

Uczni amerykańscy o nauce radzieckiej

Niedawno Instytut Technologii w Kalifornii zlecił grupie uczonych zbadać perspektyw światowego rozwoju w zakresie nauki i techniki do końca bieżącego stulecia. Uczni ci opublikowali obecnie bardzo ciekawe wnioski z przeprowadzonych w tym zakresie badań.

bezpieczeństwem eksplozji. Stąd też rakiety wyrzucił na Florydzie niejednokrotnie wybuchy przed startem lub natychmiast po nim.

„Co prawda — stwierdzają uczni amerykańscy — pewne gałęzie nauki rozwijają się w ZSRR słabiej, niż w USA (np. biochemia, pewne dziedziny medycyny). Takich gałęzi nauki jest jednak coraz mniej. Jeśli natomiast idzie o te, w których Związek Radziecki przoduje — dorównanie mu byłoby możliwe tylko pod warunkiem przeprowadzenia generalnych reform w amerykańskiej nauce i oświacie, poczynając od wprowadzenia matematyki do szkół i uniwersytetów, a kończąc na pracy instytutów badawczych”.

Opracowała: Waleria Korycka

Mówi prof. dr M. Szczaniecki

TRZZ i — współdziałanie

Zgrabne i oddające istotny sens sprawy powiedzenie o „poznajskiej drodze do TRZZ” — stało się już powszechnym wśród działaczy tej organizacji. Przybył jednak temu hasło nowy konkurent w postaci sentencji: „Nie co TRZZ-owskie nie jest Poznaniowi obce” — czyli że każda z form pracy stosowanej przez TRZZ jest, bądź była, spożytkowana przez organizację poznajską.

Wiele spośród różnorodnych form działania TRZZ w skali ogólnokrajowej zostało zainicjowanych przez Poznański Zarząd Wojewódzki w praktyce sprawdzonych. W listopadzie br. poznańskie TRZZ znowu podejmuje inicjatywę, która mieć będzie znaczenie, i to bardzo ważne, dla całej organizacji. Na temat charakteru przedsięwzięcia i jego zasięgu mówi w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Zachodniej Agencji Prasowej prezes Zarządu Wojewódzkiego TRZZ w Poznaniu — prof. dr M. Szczaniecki.

— Jedną z podstawowych form pracy — i to nie tylko organizacji poznajskiej TRZZ — to kooperacja: między powiatami, miastami czy województwami, kooperacja obejmująca różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego na ziemiach zachodnich oraz pozostałych obszarach kraju. W tej dziedzinie Poznań ma szczególnie bogate doświadczenia z uwagi na ilość ośrodków kooperacyjnych i na dość długotrwałe tradycje tej formy pracy, które

właściwie zapoczątkowały działalność naszej organizacji.

Wydaje się nam, że warto i trzeba się pokusić o jakieś pełniejsze podsumowanie doświadczeń w tej dziedzinie. Z tej też racji organizujemy w listopadzie br. dwudniową sesję poświęconą zagadnieniu „Kooperacja w pracy TRZZ”. Może, nim powiem parę słów o programie i przygotowaniach do tej imprezy, zrobię małą dygresję. Poszczególne ogniska TRZZ, a więc zarzą-

dy wojewódzkie, zarządy powiatowe, miejskie czy wreszcie zarządy kół, nie grzeszą specjalną gorliwością w zakresie sprawozdawczości. Powoduje to, że ogniwa nadzędne nie mają pełnego obrazu działalności organizacji, że trudno o ocenę całości prac. Sesja więc, którą organizujemy, będzie jak gdyby zobrażowaniem pełnej działalności poznajskiego TRZZ w zakresie kooperacji oraz próbą oceny form w kooperacji stosowanych.

Przygotowujemy się do tej sesji bardzo solidnie, już od kilku tygodni. Podstawą do opracowania poszczególnych referatów, które wygłoszą członkowie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, a które obejmą zagadnienie kooperacji w układzie problemowym (zagadnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej) oraz środki wiskowym (zagadnienie współpracy miasta z miastem powiatu z powiatem), są ankiety rozpisanie wśród wszystkich ośrodków kooperacyjnych, w liczbie około 30. Ankieta obejmuje 26 pytań dotyczących ogólnych zagadnień współpracy (kiedy i w jakich okolicznościach nawiązano umowę, jak często odbywają się spotkania, jakie instytucje produkuje itp.), współpracy na polu ekonomicznym (udział w różnych dziedzinach gospodarki różnorodność form, kooperacja w zakresie szkolenia za wodowego itp.) i na polu kulturalnym (w dziedzinie ruchu amatorskiego, udział organizacji młodzieżowych itp.).

Materiał naprawdę bogaty, dający podstawę do solidnej dyskusji. Szczególnie ważne będą tutaj materiały odnoszące się do kooperacji środowisk wiejskich. W tej dziedzinie do prawdy czas najwyższy zastanowić się nad doбором właściwych form działania.

Niezależnie od referatów za stosujemy też formę „dwugłosów” — ocenę dotychczasowej współpracy przez obydwie zainteresowane ośrodki. Na sesję bowiem zaprosimy przedstawicieli wszystkich ośrodków kooperujących z miastami i powiatami Wielkopolski, wezmą też udział przedstawiciele innych zarządów wojewódzkich i Rady Naczelnej.

Trudno już dziś przesądzać znaczenie tej sesji, ale wydaje się nam, że będzie ona mogła przyczynić się wydatnie do rozszerzenia, a zarazem pogłębienia działalności TRZZ i to nie tylko w naszym, poznajskim środowisku.

Jerzy Winnicki

Czarna Miss



Na konkursie w Paryżu została wybrana na „Miss Maszynistkę 1960 r.” 20-letnia Simona Simion, pochodząca z Gwadelupy.

Fot. — CAF



Jednak — drzewa!

Autor artykułu „Wokół przydrożnego drzewka” („Głos” 30. 9. 60 r.) twierdzi, że statystyka wykazuje, iż przyczyną barażu wielu śmiertelnych wypadków na drogach są drzewa i stawa pod dyskusję problem, czym w takim razie należy drogi obsadzać w przyszłości: luźnym, wysokopięnym drzewostanem — czy miękkim, niskim żywopłotem.

Osobiście jestem za pierwszym rozwiązaniem. Oddajmy bowiem głos nauce. Oto, co pisał na ten temat wielki znawca zagadnienia — docent dr Wiljusz, pracując w stacji Badań Zadrzewień Środkowych w Turwi (należącej do Zakładów Dendrologii i Pomologii PAN w Korniku).

„Zalecenia obsadzenia pól porządkiem takim, że by pola od szkodliwych wiatrów zastłonięte były a jednak przewiew powietrza działać mógł — zgodne są z najnowszymi badaniami, które stwierdzają, że najkorzystniejsze dla rolnictwa są zadrzewienia przewiewne a nie zwarte”.

Dr Wiljusz — w dwóch artykułach publikowanych w „Przyrodzie Polski Zachodniej (Nr 1—2 1957 r.) cytuje szereg przykładów na uzasadnienie tego twierdzenia. Na przykład:

„Należy przy tym pamiętać, że wpływ zadrzewień sięga na odległość ich 40-krotnej wysokości. A więc np. aleja dębowa 20 mtr. wysokości chroni przed nasilonym wyparowaniem terenu na odległość 800 mtr., skutkiem tego w sąsiedniej roli na 1 ha zaoszczędzimy około 200 do 300 ton wody w sezonie wegetacyjnym.”

Badania wykazały także, że chłazsze stonki nie atakują ziemniaków, sadzone w sąsiedztwie zadrzewień, że w miejscach osłoniętych od wiatru mniej jest nasilenie rdzy zbożowej, a pod wpływem zmian mikroklimatu spowodowanych zadrzewieniami śródpolnymi wzrasta plennosc okopowych o 5 proc., zbóż ozimych o około 8 proc., zbóż jarych nawet o około 12 proc. itd. itp.

Niestety — stwierdza z ubolewaniem dr Wiljusz — większość (rolników) widzi niskie planowanie w sąsiedztwie drzew i na tej podstawie wyrobiła sobie przekonanie, że zadrzewienia obniżają produkcję rolną. A to nie jest zgodne z rzeczywistością.

Reasumując powyższe musimy stwierdzić, że drzewa przynoszą więcej korzyści gospodarczych aniżeli krzewy. Korzyści tych nie wolno nam w żadnym wypadku pomijać w sporze co sadzić przy drogach.

Pozwolę sobie także zauważyć, że nie jest jeszcze wyświeconą sprawą kosztów, związanych z sadzeniem i pielęgnowaniem żywopłotów, w porównaniu z takim samym odcinkiem drogi z drzewami.

Tak więc trudno się zgodzić z twierdzeniem automobilistów, że drzewa przydrożne to zbrodniarze. Ilość śmiertelnych wypadków, jakie powodują przydrożne drzewa, można — wydaje się — zmniejszyć poprzez uważniejszą jazdę kierowców, lepsze wyznaczenie szos i doskonalszy stan techniczny pojazdów.

Zanim zdecydujemy się na jakąś radykalniejszą przecinkę istniejącego drzewostanu przy drogach, zastanówmy się więc, czy nie zbyt pochopnie niszczymy dorobek wielu lat. Odrobił go będzie bardzo trudno.

Bohdan Dziabasowski
asystent
Zakładu Ochrony Przyrody
PAN

Badania i ankieta

Tyle amerykańscy badacze „perspektyw stulecia”. Przytoczmy teraz wyniki ankiety, przeprowadzonej przez pismo „New York Times” wśród uczonych amerykańskich — ze specjalnym uwzględnieniem tych, którzy od wiedzili w ostatnich latach ZSRR.

Wypowiedziało się 50 uczonych, dając w sumie obraz rozwoju nauki w ZSRR. Na wstępie wszyscy oni zgodnie podkreślili, że zrobili na nich wielkie wrażenie poziom aparatury naukowo-badawczej,

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niezawodne w użyciu i bezpieczniejsze, czego dowiodły osiągnięcia w dziedzinie pojazdów kosmicznych. Tymczasem używany w rakietach amerykańskich płynny wodór nie daje się przechować w temperaturze wyższej od zera i na pełnienie nim rakiety grozi nie

Problemem, na którym w ostatnich latach koncentruje się szczególny wysiłek placówek naukowych świata jest problem paliwa dla rakiet kosmicznych. Materiały pędne, wynalezione przez naukowców ZSRR, nie dają się porównać z amerykańskimi — są bardziej efektywne, bardziej niez

NAFTA WŚRÓD WINNIC

Korespondencja z Austrii

„Zistersdorf”? Ach, o tym wie każde dziecko w Austrii! Któż by w tym kraju nie znał jego przemysłowej radości i dumy ostatnich lat? Więc i ja wybrałem się w ową krainę, naftą i gazem pachnącą. Po godzinie, historycznym wiedeńskoburmeskim traktem, znalazłem się wśród malowniczych wzgórz, pokrytych na przemian winnicami, kukurydzą i... sztykami naftowymi. Przeskoki samochodem: z jednego skupiska wydobywania ropy do drugiego.

Najpierw ze 100 wież wiertniczych w Mühlberg, a potem owo słynne Zistersdorf, a wreszcie — Gaensdorf. Zgodnie z nazwą, są tam i gęsi, ale mnie pokazują co innego.

Niech pan spojrzysz wokół — radzą — co za piękny widok! — 800 sond naftowych. Największe w Europie zachodniej skomasowane pole naftowe o powierzchni 50 km kw. Z tego pola wydobywamy rocznie ponad 2 mln. ton ropy, co stanowi 80 proc. ogólnego wydobycia w Austrii...

Rozglądam się. Nie ma śladu typowych wież wiertniczych. Uśmiechają się na widok mego zdziwienia i niezdecydowania.

To już przestarzały sprzęt, te wieże — tłumaczą — nowoczesnych sond nie dojrzy pan. Kukurydza zasłania!

Potem spotkałem ich dzieciaki, każda nie większa nad 1,5 metra. Na dobrą sprawę, jednak, nie ropy jest tym ukochanym „dzieciakiem”, jakkolwiek pokrywa 15 procent krajowego zapotrzebowania energetycznego. Najważniejszy jest gaz ziemny.

Kiedy parę lat temu wyłonił się spod ziemi, Austriacy z miejsca wyczuli w nim dobry interes i — bez dyskusji zainwestowali spore sumy. Nie żałują tej inwestycji. I o przyszłość nie martwią się. Twierdzą, że na najbliższych 30 lat mają spokój i z ropy, i z gazem, który dziś już dociera rurociągami do Czechosłowacji oraz do własnych hut stolarskich, odległych o dobrych 200 km.

PRZY WINIE O NAFCIE

Przejeżdżałem obok radarowej stacji kontrolnej, badającej automatycznie stan ciśnienia, obiegu i ilości gazu. Oglądałem potężne kompresory dla zmiany ciśnienia gazu, a przede wszystkim — jego odwodnienia. A na ko-

niec wylądowałem w... gospodzie zamkowej w Raggendorf, gdzie jej właściciel, a zarazem burmistrz, plantator winnic, producent win i szampanów, kupiec-hurtownik w jednej osobie — uraczył mnie, nasyconego gazem i ropą, szklanicami 5-letniego wina.

Ale przy winie rozprawiałem nadal z towarzyszącym mi urzędnikiem państwowego przedsiębiorstwa olejów mineralnych o austriackiej naftie. Zaledwie przed 3 miesiącami rząd udzielił nowych koncesji na poszukiwania naftowe. Łącznie z dotychczasowymi, będzie się wkrótce wiercić niemal w całej Dolnej i Górnej Austrii, od Moraw po Bawarię.

DO SCHWECHAT DUNAJEM...

W kilka dni później widziałem w pobliżu granicy bawarskiej dziesiątki maleńkich, wytrwale już pracujących sond. Te, dla odmiany, stanowią spółkę z udziałem zagranicznych koncernów: Mobil Oil i Shell. Cała produkcja krajowa nie wystarcza na

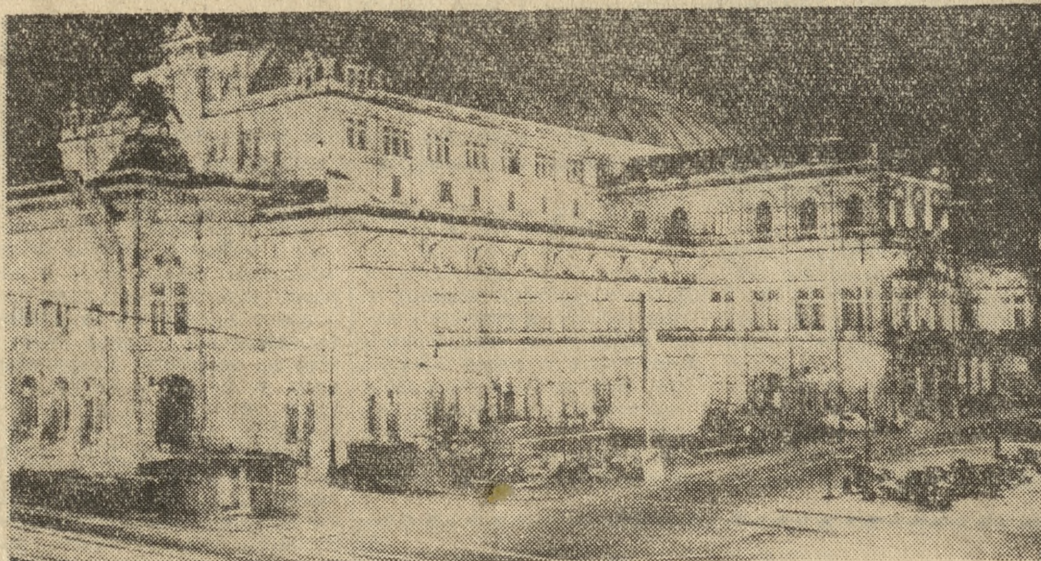
pokrycie rosnących potrzeb. Niemalę odciażenie stanowią dostawy radzieckie, płynące regularnie Dunajem — wprost do rafinerii w Schwechat pod Wiedniem.

Rafinerię uruchomiono w tych tygodniach, a jej twórcy uważają ją za jedną z najbardziej nowoczesnych. Roczna zdolność przerobu 1,6 mln. ton ropy, w tym przygotowanie do produkcji petrochemicznej.

I jeszcze jedna ciekawostka: państwowe przedsiębiorstwo naftowe, jako pierwsze w Austrii, otrzymało matematyczną maszynę elektryczną. Było to wyrazem uznania potrzeb

przedsiębiorstwa, a może także i cichej nadziei, że maszyną pomoże w szybszym rozwiązaniu rozwińnię obliczeń, gdy wytrysną nowe... tysiące ton ropy i miliony m sześć. ziemnego gazu.

Antoni
Pawlikiewicz



Opera wiedeńska w odświeżonej noworocznej szacie.

Fot. (3) — CAF

Żytko dla kobiet!

Nie wolno?

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że program pedagogiczny większości matek streszcza się w króciutkim, ale kategorycznie brzmiącym zakazie: Nie wolno! „Nie wolno” podnosić gałazki z ziemi; „nie wolno” bawić się z innym dzieckiem; „nie wolno” skakać, „nie wolno” hałasować itd., itd. Zna jest anegdota o matce, która — zaniepokojona ciszą panującą w dziecinnyim pokoju — prosi męża: „wejdź tam i powiedz im, że nie wolno”...

Owa swoista metoda wychowawcza, oparta wyłącznie na zakazie, zdaje niekiedy egzamin wobec małych dzieci. Ale gdy dziecko zaczyna samodzielnie myśleć, gdy dostrzeże ono, że owe apodyktyczne zakazy często pozbawione są racjonalnych podstaw — wówczas rodzi się w nim odruch buntu przeciw każdemu zakazowi, nawet najbardziej uzasadnionemu. Metoda bierze w łeb. Autorytet wychowawczy matki przestaje istnieć.

Oczywiście, zawsze wygodniej jest powiedzieć dziecku, żeby czegoś nie zrobiło, niż wytłumaczyć mu, że w okre-

ślonych okolicznościach powinno tak a nie inaczej postępować. Zabiera to mniej czasu, wymaga mniej wysiłku.

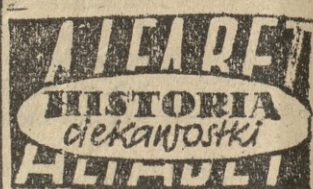
Zapewne — dyscyplina w wychowaniu — to rzecz niezbędna. Trudno sobie bez niej wyobrazić jakikolwiek system wychowawczy. Dziecko nie zawsze może robić to co chce — i musi o tym wiedzieć. Jeden — to zdyscyplinowanie, świadomość, że pewnych rzeczy czynić nie należy. Z drugiej jednak strony — dziecko musi posiadać pewną swobodę, muszę być — i takie rzeczy, które „wolno”. W przeciwnym bowiem wypadku dziecko nie znieśie takiej ustawicznej niewoli, zbuntuje się, stanie się programowo przekorne, bądź też zamknięte w sobie, przygnębione, rozgoryczone. Obie te reakcje w przyszłości mogą nawet doprowadzić do poważnych urazów psychicznych.

Spółczesność, w którym żyjemy, konieczność współżycia z ludźmi, narzuca nam pewne normy postępowania, do których dziecko musi być wdrażane od najmłodszych lat. W tym celu stosujemy w procesie wychowawczym zakazy. Ale, aby te wszystkie „nie wolno” odnosiły należyty skutek, należy je stosować z umiarem, wówczas, gdy są w pełni uzasadnione. Należy też dziecku wytłumaczyć sens owego „nie wolno”. Z czasem, gdy dziecko zrozumie, dlaczego pewne rzeczy są dozwolone, a inne — nie, nauczy się ono samo dokonywać wyboru, przyzwyczai się do odróżniania słusznego postępowania od postępowania niesłusznego.

Wychowanie dziecka jest trudną sztuką. Wymaga ono od rodziców rozważa i sporego wysiłku umysłowego. Dziecko myśli, muszę też myśleć ci, którzy je wychowują. Ustawiczone, bezmyślne postępowanie się sakramentalnym „nie wolno” — to tylko doraźny plaster, na trudności wychowawcze, plasterki który nie tylko nie leczy, ale przeciwnie — często jątrzy. Stąd biorą się owe falangi nieusłuchanych, przekornych dzieci, obojętnych na wszelkie tzw. „moralę”, dzieci, o których matki mówią „ono nie przy-

wiązuje żadnej wagi do moich słów”. A coż w tym dziwnego, że nie przywiązuje, jeśli matki same się o to usił. nie starają?

Stanisława Orzełowska



Sieraków — w powiecie międzychodzkiem ma bardzo ciekawą i długą historię. Prawo lokacyjne miejskie otrzymał on od Władysława Jagiełły, na prośbę właściciela Dobrogościa w r. 1416. Ze wnet osiedle zmieniło swój charakter, świadczy chociażby to, iż 42 lata później mogło już jako miasto dać królowi 6 żołnierzy na wojnę przeciwko Krzyżakom.

Największą rolę odegrało to miasto w połowie XVII wieku, kiedy to młodziak tu wojewoda poznański i poeta-satyryk w jednej osobie — Krzysztof Opaliński. Utrzymywał ten magnat na swoim zamku (są jeszcze fundamenty po tej budowli) 24 pokojowców; do jego dworzan należało kilku baronów niemieckich. On też jechał do Francji po żonę dla elektora kardynała i króla Jana Kazimierza. W XVIII wieku siedzieli tu Bruehlowie. W r. 1817 prawie całe miasto spłonęło.

Siedmioróg w powiecie gostyńskim otrzymał metrykę istnienia w 1398, ale ile wtemczas miał lat, trudno dociekać. Nazwa? Droga przez wieś siedem razy zakręca, a więc zdawałoby się, że tych siedem rogów stało się imieniem wsi. Nic podobnego. Jak twierdzą uczeni w nazwach — Siedmioróg — to zniekształcone imię słowiańskie, Siemioróg — czyli człowiek drogi rodzinie.

Siedlec dawniej Sielec. a w Złotej Buli języka polskiego Silec — to często nazwa bardzo starych osad w Wielkopolsce.

Skulsk — dawniej miasteczko, dziś wieś w powiecie konińskim. Legenda mówi, że książę Bolesław z Kruszwicy wyruszając na polowanie w lasy południowe dotarł do bagien. Przez mokradła na kępę wpadły psy myśliwskie i zaczęły skomleć przed figurą Matki Boskiej. Wzruszony tym książę wystawił w tym miejscu kaplicę. Przy niej to powoli rosła osada z pierwotną nazwą Skomlisk. Prawa miejskie od r. 1884. Dż. weś.

J. P.

NAUKA technika ŻYCIE

Miasto w... mózgu ✕ 5 mld na poszukiwania skarbów ✕ Hormony leczą wrzody żołądka ✕ Pszczela substancja i rośliny ✕ Niewidzialne fotele

No, stale zmieniający się pejzaż miasta z jego migotającymi w ciemności światłami, z których jedne płoną silnie i wyraźnie, a inne zaledwie tlą się, lub rozbłyskują, czy gasną — oto obraz pracy mózgu, jaki uzyskano na ekranie elektroencefaloskopu, skonstruowanego przez radzieckiego prof. M. Liwanowa. Aparat ten zapisuje bioprądy mózgu, przyjmowane przez 100 elektrod, przyłożonych do głowy i pozwala równocześnie zbadać działanie tyluż odcinków kory mózgowej.

Rozszyfrowanie gry obrazów, zapisanych przez wspomniany aparat w ciągu sekundy, zajęłoby bez mała okres jednego życia ludzkiego, toteż prof. Liwanow zaprzęgił do tej pracy elektroniczną maszynę liczącą i uzyskał nieoczekiwane wyniki. Maszyna wykazała związek pomiędzy działalnością poszczególnych punktów kory mózgowej, co pozwoli na wykrycie pewnych prawidłowości w jej pracy i poznanie tajemnic tego ważnego organu człowieka.

Wszystko to wskazuje, że aparat ten ułatwi w przyszłości postawienie diagnoz w chorobach mózgu, gdyż notuje wszelkie zmiany w jego funkcjonowaniu, a elektroniczna maszyna rozszyfruje dane obrazy. Odtąd uczeni będą mogli zobaczyć po raz pierwszy jak zmienia się mozaika kory mózgowej przy powstawa-

niu odruchów warunkowych, a w przyszłości skorzystają z dalszego udogodnienia. Prof. Liwanow pracuje bowiem obecnie nad skonstruowaniem nowego aparatu, który umożliwi równocześnie zapisywać pracę 400 odcinków kory mózgowej.

Zanieczyszczenie powietrza miast gazami spalinowymi, zawartymi w dymach fabrycznych, domowych i samochodowych, powoduje poważny wzrost zachorowalności i ogromne straty gospodarcze na skutek uszkodzenia budynków, niszczenia konstrukcji metalowych itp. W samej Wielkiej Brytanii szacuje się te straty na 250 mln. funtów szterlingów rocznie, a poza tym notuje się tu jeszcze 40-krotnie większą śmiertelność spowodowaną chronicznym zapaleniem oskrzeli niż w Danii, gdzie to zanieczyszczenie powietrza nie jest takie wielkie.

Jak wynika z opracowanego planu, w latach 1961/65 wydatkuje się w Polsce około 5 miliardów zł na poszukiwania geologiczne, a więc o 1,5 miliarda więcej niż w analogicznym okresie poprzednim. Przeznaczenie na poszukiwania bogactw tak znacznych nakładów umożliwi przeprowadzenie we wspomnianych latach w całym kraju około 3 mln. metrów bieżących różnego rodzaju

wierceń i to w dużej mierze głębszych niż poprzednio, dla dokładniejszego rozeznania struktury geologicznej.

Uczony angielski dr Truelove z Uniwersytetu w Oxford zastosował żeńskie hormony płciowe do leczenia wrzodów żołądka u mężczyzn i uzyskał podczas tej kuracji znacznie lepsze wyniki, aniżeli przy podawaniu innych środków. Podobne badania przeprowadzili przed rokiem badacze kalifornijscy i również stwierdzili, że małe dawki tych hormonów mogą zapobiec atakom serca u mężczyzn. Wyniki te potwierdzają poważny wpływ wspomnianych hormonów na działalność pewnych części organizmu ludzkiego i stwarzają nowe perspektywy w lecznictwie.

Okazuje się bowiem, że 2/3 pacjentów, leczonych w ciągu 6 miesięcy hormonami żeńskimi całkowicie wyzdrowiało, podczas gdy przy stosowaniu innych środków uzyskano podobne wyniki tylko u 1/5 chorych. Mankamentem jest jednak, że po zastosowaniu żeńskich hormonów występował u pacjentów w czasie kuracji okresowo obrzęk gruczołów mlecznych i impotencja płciowa. Z tych też względów dr Truelove uważa na razie swą metodę leczenia za eksperymentalną, jednakże jest przekonany, że uzyska się taką odmianę leku,

która nie spowoduje żadnych z tych objawów ubocznych.

Jak wykazały różne badania, przeprowadzone m. in. we Francji, mrówki i pszczoły wytwarzają substancje, hamujące wzrost rośliny. Z danych tych wynika niezbicie, że ziemniaki, magazynowane przez pewien czas w ulach, nie kiełkowały nawet przy sprzyjającej temperaturze i uwilgotnieniu. Jeszcze ciekawsze wyniki przyniosło doświadczenie przeprowadzone z ziarnami ryżu, które zaprawiono roztworem miodu, lub papką z pyłku kwiatowego, zbieranego przez pszczoły. W tym wypadku nastąpiło zahamowanie kiełkowania ziarna na pewien okres czasu, przy czym wyrosłe z nich rośliny były o wiele mniejsze od normalnych.

Ostatnią nowością amerykańskiego przemysłu meblarskiego są „niewidzialne” fotele, wykonane z przezroczystego plastiku, posiadające zamiast nóg stożkową podstawę. Obecność przezroczystych foteli zdradza tylko poduszki, znajdujące się we wnętrzu siedzienia. „Niewidoczne” fotele mają jednak i inną zaletę: umieszczone w małym pokoju nie wywołują wrażenia tłoku.

Opracował: Bronisław Lisowski

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 18. Telefony: centrala 511-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 557-75 w godz. 8-18; redaktor naczelny 557-76; sekretarze redakcji 548-85; dział łączności z czytelnikami 557-18; dział miejski 559-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznański Wyd. Prasow. RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań ul. Świercowskiego 3 telefon 452-39. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie - 12,50 zł kwartalnie - 37,50 zł, półrocznie - 75,- zł, rocznie - 150 zł. Prenumerata przyjmująca oddziały delegatury „Ruch” urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumerata z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 48, nr konta PKO 1-6-106024. Warszawa - na okres kwartału półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API - Agencja Publicystyczno-Informacyjna; CAF - Centralna Agencja Fotograficzna; PAP - Polska Agencja Prasowa; ZAP - Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka Poznań, ulica Zwierzyniecka 2, telefon 444-59. L-5

Plug Foltyna

Ostatnio odbył się w Zakładzie Naukowo-Badawczym JUNG w Baborówku (pow. Szamotuły) pokaz orki plugowej z odkładnicą typu Foltyna.

Innowacja polega na tym, że części odkładnicy przy plugu się po prostu wycina, zostawiając po bokach wąskie skrzydka. Wielkość wycięcia może regulować w zależności od rodzaju gleby. Mamy więc znaczną oszczędność stali, nie mówiąc o paliwie (mniejszy opór).

W czasie prób okazało się, że dzięki temu sposobowi orki głębokiej gleba dużej zachowuje wilgotność, jest bardziej przewiewna i pulchna. Plugi tego typu nie wyrzucają na wierzch martwicy, a pogłębiają przy tym warstwę uprawną. Zdają już one egzamin praktyczny w pracy u rolników.

Może by się tym usprawnić zainteresował Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, a w przyszłości i przemysł? (emp)

Gdy brak wody...

W Rostarzewie (pow. Wolsztyn) niedawno spaliła się stodoła rolnika Antoniego Podgórnego. Pożar zagrażał wielu sąsiednim budynkom, m. in. blisko stojącej szkole podstawowej. Strażacy mieli akcję bardzo utrudnioną z braku wody.

Sprawa ognia był 9-letni chłopak, który w stodole bawił się zapalnikami. (jw)

Rawicki ugor

Na terenie gromady Bojanowo, liczącej 12 wiosek, tylko kilka może pochwalić się działalnością kulturalno-oświatową. Życie to najlepiej rozwija się w Kawcu, gdzie dobrze pracuje Wiejski Klub LPZ-tu, prowadzony przez Józefa Łukaszczyka.

We wsi Gierlachowo co rok w okresie jesienno-zimowym ożywia się świetlica PGR. Amatorski zespół teatralny przygotowuje przedstawienia. Urządza się wieczorki i gry towarzyskie.

A w innych wioskach? Są lokale, ale ludzie nie mogą jakoś znaleźć wspólnego języka. W Trzeboszu sala widowiskowa i dwa pokoje, doprowadzone do stanu używalności, nie mogą doczekać się młodzieży. W Gościejowicach jest świetlica i sprzęt, ale działalność kulturalna nie

Średzkie przygotowania do 43 rocznicy Rewolucji

Powiat średzki czyni w tej chwili gorączkowe przygotowania do obchodów 43 rocznicy Rewolucji Październikowej. Dużą aktywność wykazują działacze w zakładach pracy, organizacje młodzieżowe, Wydział i Powiatowy Dom Kultury, Biblioteka Powiatowa i Inspektorat Szkół. Również o tej wielkiej rocznicy pamiętają kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne, które swego czasu gościły premiera Związku Radzieckiego — Nikitę Chruszczowa.

Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej postanowiły tu zorganizować kursy języka rosyjskiego, aby w ten sposób udostępnić młodym mieszkańcom powiatu prasę radziecką i pogłębić znajomość kraju Rad. Urządza także gazetki. Młodzież wiejska w fotomontażach uwzględniła przede wszystkim osiągnięcia rolnictwa radzieckiego, zapewni też część artystyczną na wieczornicach. Nie zapomniano o odczytach. ZMS-owcy spotkają się z uczestnikami Pociągu Przyjaźni. Harcerze zaś zapiekują się grobami żołnierzy Armii Czerwonej, którzy w walce o wyzwolenie naszego kraju ponieśli w tej okolicy śmierć. Na kominkach harcerskich mówi się będzie o przyjaźni polsko-radzieckiej i Wielkiej Rewolucji, niektórzy z szarych szeregów uczą się okolicznościowych deklamacji i pieśni radzieckich.

W 36 szkołach podstawowych odbędą się specjalne apele. Również wieczornice urządzi szkolne kółka Przyjaźni ZSRR. Liceum Ogólnokształcące część programu artystycznego ze swojej wieczornicy pokaże na akademii powiatowej. Technikum Rolnicze przygotowuje inscenizację „Radio Październik”, urządzi wystawę rolniczą z prelekcją.

Kółka rolnicze specjalnie stawiają się na Dni Rolnictwa Radzieckiego. Z tej okazji przewidują kilka pogadanek i odczytów o życiu wsi radzieckiej. Na zjeździe przewodników Przystosowania Rolniczego omawiać się będzie mechanizmy sprzęt kulturalny, do uprawy której zachęcił ich premier ZSRR podczas swego pobytu w Pławcach.

Placówki Wydziału Kultury montują także wieczornice i wystawy. Poradnia repertuarowa Domu Kultury przygotowała specjalny zestaw sztuk radzieckich dla teatralnych zespołów amatorskich.

Powiatowy Dom Kultury czuwa nad zorganizowaniem akademii powiatowej; Dni Literatury Radzieckiej i Dni Rolnictwa Radzieckiego. W grudniu zespół Domu da przedstawienia wesołej „Kwadratury koła” Katajewa.

Nie wymieniliśmy wszystkich imprez organizowanych w powiecie średzkim. Nie skończy się one w listopadzie. Trwać będą aż do lutego.

O tych wszystkich przygotowaniach na posiedzeniu Komisji Kultury Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Pow. TPPR w Środzie mówił kierownik Pow. Domu Kultury — Bolesław Gorzelany. Obradę przewodniczył kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — Izidor Orhoń. Po przedstawieniu przez sekretarza WZ TPPR planu i wytycznych dla kół kategorii wojewódzkiej i po dyskusji zwrócił on uwagę na 50-tą rocznicę śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego — Lwa Tolstoja.

(p)

SPORT

Efektowne zwycięstwo hokeistów

Red. Tadeusz Paczkowski telefonuje z Łodzi

Pięknym sukcesem zamknęli tegoroczny sezon międzynarodowy nasi hokeiści na trawie. W międzynarodowym spotkaniu rozegranym wczoraj w Łodzi pokonali oni reprezentację Niemieckiej Republiki Demokratycznej 4:1 (3:1).

Było to dziewiąte spotkanie reprezentacji obu krajów. Goście przybyli w swym najsilniejszym składzie, w którym w okresie przygotowań przedolimpijskich pokonali drużynę NRF.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następującym składzie: NRD — w bramce Wal-

ter (rezerwa Illig), w obronie: Thieme, Bohner, pomoc: Clavis Vetter, Beekler, w ataku: Kruse, Westphar, Lippert, Brenecke, Krauze.

POLSKA — w bramce: Wojdylak, obrona: Kubiak, W. Smigielski, pomoc: R. Micał, Marzec, Maciaszczyk, atak: Mularczyk, Różański, J. Smigielski, Ciałzyński, Ziaja. Sędziowali: Czechosłowacy p. p. Svaton i Autengruber.

Już w drugiej minucie Polacy mają szansę zdobycia bramki. Akcja została jednak zlikwidowana przez gości. Nasi reprezentanci często zagrali bramce przeciwnika. W 12 min. gry po licznych atakach gospodarze zdobywają prowadzenie. Centru Mularczyka przebijają Różański i w ten sposób zdobywa pierwszy punkt dla Polski. Niedługo trwała radość, gdyż zaledwie 2 minuty później Brenecke uzyskał wyrównanie. Gra jak by się nieco wyrównała, z tym, że Polacy częściej atakowali.

W 21 min. po doskonałej akcji ataku, Ciałzyński strzela nieuchronnie i prowadzimy 2:1.

Odtąd gospodarze nie schodzą z przedpoja gości. Drużyna niemiecka broni się bardzo brawurowo, gra przy tym dość ostro. Niemcy nie potrafili przeszkodzić doskonałej akcji Mularczyka, którego centru „złapał” Różański i zdobył trzeci punkt dla biało-czerwonych.

Po zmianie stron gra nie była już tak efektowna. Przez długi czas górowali wyrażnie Niemcy, pragnąc za wszelką cenę zmniejszyć porażkę. W tym okresie gry dobrze spisali się polska defensywa, a przede wszystkim trio obrońców. Nie spodziewany wypadek Polaków w 21 min. po przerwie uwięziony został zdobyciem przez Jana Smigielskiego czwartej — i jak się później okazało — ostatniej bramki dla Polski. Współautorem tej bramki był znów Mularczyk, który podobnie jak pozostali młodzi debiutanci zdobył już chyba na stałe miejsce w reprezentacji. Po zmianie stron kontuzjowanego Maciaszczyka zastąpił J. Czajka, a Ziaja na 1 minut przed końcem meczu zastąpił Puwałowski.

Drużyna polska grała bardzo ambitnie. Szczególnie słowa uznania należą się atakowi. Goście grali za ostro, na co nie zawsze zwracali uwagę sędziowie.

Honorowe Odznaki Poznania za awans do I ligi piłkarskiej

Wyrazy uznania dla Lecha jego działaczy i piłkarzy

Kolejowy Klub Sportowy Lech oraz działacze i zawodnicy zespołu piłkarskiego, który sprawił wszystkim sympatykom tyle radości dzięki awansowi do I ligi, odznaczni zostali wczoraj Honorową Odznaką Poznania.

Podczas bardzo miłego spotkania, w którym udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych, miejskich, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych oraz wszyscy

piłkarze Lecha i działacze, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — Franciszek Frąckowiak dokonał uroczystego wręczenia zaszczytnych odznaczeń.

Honorową Odznakę przyznaje Kolejowemu Klubowi Sportowemu Lech, kierownikowi sekcji piłki nożnej — Antoniemu Skowronskiemu, trenerowi — Henrykowi Czapkowi, oraz piłkarzom: Teodorowi Aniołowi, Januszowi Gogolewskiemu, Zygfrydowi Słomce, Władysławowi Sobkowiakowi i Florianowi Wojciechowskiemu.

Serdeczne podziękowania za sportową postawę i sukces w postaci awansu do ekstraklasy piłkarskiej oraz najlepsze życzenia dla piłkarzy Lecha i kolejarzy klubu złożyli I sekretarz Komitetu Miejskiego i sekretarz KW PZPR — Czesław Korczak oraz przewodniczący RN m. Poznania — Franciszek Frąckowiak.

W imieniu odznaczonych słowa podziękowania wygłosił prezes Zarządu KKS Lech — inż. Zygmunt Sobczak.

Do życzeń z okazji odznaczenia dołączamy najlepsze gratulacje w imieniu „Głosu” i naszych Czytelników.

Ktoż to?

NIEDZIELA, 30 PAŹDZIERNIKA

godz. 9 — MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ FLORETOWY. Sala przy ul. Matejki;

godz. 11.30 — POZNAŃ — SZCZECIN. Rugby — mecz juniorów. Boisko Arena przy al. Reymonta;

godz. 12 — OLIMPIA — ŚLĄSK Wrocław. Piłka nożna — II liga. Stadion w Golecinie;

godz. 15 — POZNAŃ — BERLIN. Hokej na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej;

godz. 17 — OLIMPIA — POLONIA Leszno. Koszykówka II liga mężczyzn. Sala przy ul. Maratońskiej;

godz. 19 — AZS — LECHIA Zielona Góra. Koszykówka — II liga mężczyzn. Sala przy ul. Nowowiejskiej.

Październik	Imieniny
niedziela	Alfonsa, Antoniego,
30	wsch. 6.45
poniedz.	zach. 16.28
31	wsch. 6.45
	zach. 16.28

Teatry

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 — „Konrad Wallenrod” (kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 15.30 — „Słuby Panieńskie”, g. 19 — „Kraśniacy i Górale”
NOWY — g. 15.30, 19 — „Lewcy głów” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Życie Pańskie” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11, 16.30 — „O słonku, sroce i krasnoludkach”
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła”

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”
PABIANICE — „Lekarz mimo woli”

PONIEDZIAŁEK

Teatry — nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE

WIELUŃ — „Lekarz mimo woli”

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

APOLLO g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Czarny Orfeusz” (franc.-włoski 16 l.)
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol. 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Telegraficzny pojedynek” (rum. 16 l.), poniedziałek g. 15, 17.30, 20 — „Hiroshima moja miłość” (franc. 16 l.)
DOM KULTURY MO — g. 11 — seans bajek, g. 15, 17.30, 20 — „Pilot Ben” (radz. 12 l.), poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Walec pikowy” (pol. 16 l.)
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — bajki, g. 15.30 — „Odette s. 23” (ang. 14 l.), g. 18, 20.15 — „Kawa

ier Króla Jegomości” (jugosl. 16 l.)
poniedziałek — g. 15.30 — „Niezwyczajna pogoda” (radz. 12 l.) g. 18, 20.15 — „Prawo i bezprawie” (ang. 16 l.)
HUTNIK — 14.30 — „Ja i mój dziadek” (weg. 7 l.), g. 16.45, 19 — „Weseli współlokatorzy” (radz. 16 l.), poniedziałek — nieczynne

MALTA — g. 10, 11, 12 — „Pierwszy wyścig” (CSRS 7 l.), 15.30, 18, 20.15 — „Pół żartem, pół serio” (USA 18 l.), poniedziałek — g. 16, 18, 20 — „Kawaler Króla Jegomości” (jugosl. 16 l.)
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 20.15 — „Przez zieloną granicę” (CSRS 14 l.), poniedziałek — 15.45, 18, 20.15 — „Cichy Don” seria III (radz. 16 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA 18 lat), poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia”

OSIEDLE — g. 11, 12, 13 — „Dyl Sowizdrza” (CSRS 7 l.), g. 16, 18, 20 — „Niemowle na manewrach” (ang. 12 l.), poniedziałek g. 16, 18, 20 — „Ucieczka przed cieniem” (CSRS 18 l.)

PANCERNIAK — g. 11, 15, — „Kozak i lew” (bajki), g. 12.30 — „Giganty morza” (aust. g. 17.30, 20 — „Towarzysze broni” (franc. 12 l.)
poniedziałek — „106 proc. alibi” (CSRS 18 l.)

PIAST — g. 17, 19 — „Protestuje” (radz. 16 l.), 15 — „Gwiazdy na skrzydłach”, Tajemnica piękności” (radz. 7 l.)
poniedziałek — nieczynne

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Śmierć w siodle” (CSRS 12 l.), poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15

SCALA — g. 10.30, 11.30 — „Dzień czynka w dżungli” (bajka), g. 16, 18, 20 — „Kanał” (pol. 14 l.), poniedziałek — g. 16, 18, 20 — „Szalona noc” (meks. 18 l.)

WCZASOWICZ — g. 11, 12.15 — „Piłeczka i latawiec” (CSRS 7 l.) g. 16, 18, 20 — „Dama z perłą” (NRF 16 l.), poniedziałek — g. 16, 18, 20 — „Mam 16 lat” (NRD 16 l.)
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Wojtus, Piotrek i Azorek” (bajki), g. 14, 16, 18, 20 — „Proces w Norymberdze” (NRF 16 l.), poniedziałek — g. 14, 16, 18, 20 — „Proces w Norymberdze” (NRF 16 l.)

WOJSKOWE — g. 10 — „Pajacyk i Pikuś”, g. 17, 19.30 — „Niebo bez miłości” (jugosl. 18 l.), poniedziałek — g. 17, 19.30 — „Towarzysze broni” (franc. 12 l.)
WCZASOWICZ — g. 13.30 — „Na zakręcie historii” (CSRS 7 l.), g. 14.45, 17, 19.30 — „Melduję posłuszeństwo” (CSRS 15 l.), poniedziałek — nieczynne
ZNICZ (ZABIKOWO) — g. 15, 17 — „Wybuch” (rum. 16 l.), g. 19 — „Wspólny pokój” (pol. 18 l.)
FOTOPLASTIKON — „Ogród Zoologiczny w Berlinie”

W WOJEWÓDZTWIE

GNEZNO — Lech: „Strzał na bagnach”, Polonia: „U progu ciemności”, KALISZ — Stylowe: „Miało być woda”, Syrena: „Cafe pod Minogą”, poniedziałek — „Sobotnia wieczór” Wolność: „Nowa atrakcja”, LESZNO — Panorama: „Nieziemskie historie”, OSTROW — Roma: „Lekcja miłości”, Słonec: „Miejsce na górze”, PILA — Iskra: „Oni oczuli Londyn”, poniedziałek — „W masce i bez maski” Lotnik: „Siódme niebo”, poniedziałek — „Dziwczyną z domu poprawczego”

Radio

PROGRAM II (Poznań)

8.05 — Niedzielną przekładaniec; 9 — Utwory organowe Gra Wigeny Golebiowski; 9.40 — Z najpiękniejszych operetek; 10.20 — Poznański koncert zyczeń; 11.30 — Muzyka ludów afrykańskich; 12.10 — Poranek symfoniczny muzyki rosyjskiej i radzieckiej; 13.15 — „Ze spół Dziwłatką”; 13.50 — Koncert zyczeń; 15 — Dla dzieci słuchowisko „Emil i detektywi”; 15.45 — Teatrzyki Radiowy „Trzy razy ha” w opr. Czesława Chruszczewskiego; 15.58 — Odtworzenie fragmentu koncertu zorganizowanego przez Radio w Genewie w 150-lecie urodzin Chopina; 17.15 — „Zgaduj Zgadula”; 19.15 — Klub 60-ci „Trzy łódzie w zatoce Calanque”; 20 — Wyniki losowania 181 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki”; 20.30 — Rewia piosenek — zapowiadają Lucjan Kydryński; 21.16 — Sport i wyniki „Toto-Lotka”; 21.20 — Muzyka taneczna; 22.30 — Poznańska 15-ka Radiowa; 22.50 — Ze świata opery — audycja w o-

pracowaniu Józefa Kańskiego — 23.20 — Muzyka taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 21, 23.50.

PROGRAM II (Poznań)

7.15 — „Blekinta sztafeta”; 7.52 — Muzyka poranna; 9.15 — Koncert Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Jerzego Młodziejewskiego; 10 — Polskie piosenki; 11.10 — Audycja dla dzieci; 11.30 — Muzyka rozrywkowa; 12.45 — Radiowy kurs nauki jęz. franc.; 14 — Wielkopolskie melodie ludowe w wykonaniu Kapeli Wojciecha Surdyka; 13.40 — Muzyka w rytmie walca; 15.05 — Koncert Chóru Rogi. Wrocławskiej PR; 15.30 — Dla dzieci starszych; 15.50 — Melodie hiszpańskie; 16.45 — Spiewa Państw. Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 17.20 — Koncert muzyki operowej; 18.25 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Felieton muzyczny Jerzego Waldorffa; 19.50 — Najpiękniejsze utwory fortepiano we R. Schumann; 20.50 — Kronika studencka; 21.27 Sport; 21.40 Gra Ork. F. Pourcella; 22 — W rocznicę Rewolucji Październikowej; 22.15 — „Piosenka w bochenku chleba” słuchowisko; 23.20 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17, 19, 21, 23.

Telewizja

POZNAŃSKA

12 — Transm. sport. z Mistrz. Polski w piłce nożnej Polonia Byt. — Legia W-wa (Ruch) — Wisła (K-ec); 13.55 — Film krótkometr. — (dok.); 14.10 — Niedzielną Biesiadą — (Łódź); 16 — Wyniki „Koziołków” — (dok.); 16 — Przerwa; 16.40 — Estrada Poetycka „Strofy o srebrnym ekranie” (P-ń); 17.10 — Film z serii Disneyland — (dok.); 18 — Telekonkurs dla młodzieży „Olimpijski Maraton” (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20.15 — Film fabularny prod. USA — „Storczyki ci powiedzą” od 1. 16 — (dok.); 22 — Wiadomości sportowe (dok.).

KATOWICKA

16 — Koncert estradowy w wykonaniu Zespołu „Melodia” z Do-

mu Kultury Huty „Pokój”; 17.10 — Film z cyklu „Disneyland”; 20.45 — „Kosmos wzywa” — film fab. prod. radz.

POZNAŃSKA

18.35 — EUREKA — (W-wa); 19.05 — „Spotkanie z literatem” — (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — Magazyn „Światowid” (lok.); 20.30 — Progr. film. (dok.); 21.05 — Muzyczny Teatr TV „Rita” — Do nizzetti’ego (W-wa); 22 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

Wystawy

Dom Drukarza — ul. Inżynierska 16 — „JUBILEUSZOWA WYSTAWA POLIGRAFI” — godz. 10 — 18.

SARP — Stary Rynek 56 — wystawa pt. „Pokaz wybranych Szkół Podstawowych” — czynna w g. od 13-21.

CBWA — St. Rynek 3 — odwach — Wystawa Prac Dzieci — wystawa otwarta w godz. 10-17 — poniedziałek — nieczynna.

PREZYDIUM RN M. POZNAŃ HALL — wystawa prac plastycznych (pożnańskie) Janiny Kotliskiej (pejzaz, martwa natura)

KLUB STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH — St. Rynek 56 — wystawa grafiki M. Chudziakiewicza z Wrocławia — czynna w godz. od 13-22. Poniedziałek — nieczynna.

KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastycznych poznańskich połączona z sprzedażą dzieł — Klub czynny w godz. od 12-22.

Dziurni pełnia

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJA — chirurgia — inter. — ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40

POZNAŃSKA

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11.

POZNAŃSKA

APTEKI: Mickiewicza 22, Alf. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 33.